



ROGER VEREY, nasz as wioślarski na Olimpiadzie wygrał w pięknym stylu przedbieg lodynek.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



WODARZ, lewoskrzydłowy reprezentacji piłkarskiej Polski jest najlepszym napastnikiem naszej drużyny.

ROK XIV.

CZWARTEK, 13 SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 225

SZEF RZĄDU POWSTAŃCZEGO CIĘŻKO RANNY

Bunt w wojskach powstańczych w Larache. — Masowe wyroki śmierci. — Oviedo całkowicie otoczone przez wojska rządowe. Powstańcy z Burgos przygotowują się do ucieczki do Portugalii?

Madryt, 13 sierpnia. (PAT). Gazeta „A.B.C.” donosi, że przywódca komitetu powstańczego GEN. CABANELLAS ZOSTAŁ CIĘŻKO RANIONY i zastępuje go gen. Gil Justo.

Ta sama gazeta donosi o aresztowaniu Sanchera Fustero, który złożył zeznania, obciążając Lerroux. Fustero był sekretarzem Lerroux.

Tanger, 13 sierpnia. (PAT). W Larache dokonano próby rewolty wśród wojsk powstańczych w czasie bombardowania miasta przez flotę rządu madryckiego dn. 9 bm.

Sąd doraźny skazał NA KARĘ ŚMIERCI 2 OFICERÓW, 4 PODOFICERÓW I 6 ŻOŁNIERZY. Wyrok natychmiast wykonano. Do najważniejszych zajęć nie doszło.

Rokosz stłumiono w zarodku. Madryt, 13 sierpnia. (PAT). Gazeta „Ahora” donosi, że Oviedo jest całkowicie otoczone przez wojska rządowe.

Górnicy zajmują następujące miejscowości: Lugones, Colloto, Las Cruces, Mongoja. Wszędzie przeprowadzono okopy.

Komitet Frontu Ludowego mieści się w Senla de Langeo pod przewodnictwem dep. Gonzaleza Peno, który przedewszystkiem troszczy się o aprowizację Asturji.

Madryt, 13 sierpnia. (PAT). Ministerstwo wojny komunikuje: Kolony powstańcze, idące na pomoc do Oviedo z Galicji, zostały rozbite przez milicję rządową.

Ponieważ komunikacja Wysp Kanaryjskich jest przerwana...

Katastrofalna susza. Pomór byłaby w Ottawie

Montreal, 13 sierpnia. (PAT). Rząd dominialny w Ottawie został zawiadomiony przez rząd prowincji Alberty, że skutkiem braku paszy, spowodowanego suszą, pół miliona sztuk bydła trzeba przewieźć do innych okolic lub zabijać.

Wobec tego, że bydło grozi pomór, w wielu okolicach już zaczęto je masowo zabijać.

Protest Mandżurji

Tokio, 13 sierpnia. (PAT). Rząd mandżurski złożył na ręce konsula generalnego Z.S.R.R. w Charbinie protest przeciwko obecności kanonierki sowieckiej w pobliżu m. Pojarkow nad Amurem.

Kanonierka miała grozić ostrzelaniem statków japońskich i mandżurskich.

Rząd mandżurski domaga się niezwłocznego wycofania kanonierki.

Amerykańska konferencja pokoju

Nowy Jork, 13 sierpnia. (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych przyjął formalnie zaproszenie Argentyny na panamerykańską konferencję pokojową, która odbędzie się 1 grudnia w Buenos Aires. W konferencji tej wezmą udział wszystkie rządy państw Ameryki Środkowej i Południowej.

ryjskich z Kadyksem była przez cały czas pod kontrolą floty rządowej gen. Franco zwrócił się do pewnych mocarstw o umożliwienie mu korzystania z tej drogi morskiej.

Na prośbę powstańców z Majoroki o pomoc, gen. Franco odpowiedział odmową, powołując się na brak sprzętu wojennego i samolotów.

Komunikat kończy się zapewnieniem, że powstańcy w Leon i Burgos szykują się do odwrotu w kierunku Portugalii.

LIZBONA, 13 sierpnia. (PAT). Z Burgos donoszą, że były minister i przywódca republikańskiej grupy konserwatystów Miguel Maura został zastrzelony w chwili, gdy usiłował się

schronić w gmachu poselstwa argentyńskiego.

Według doniesień, pochodzących z portugalskiej pogranicznej miejscowości Frontiera de Caia, 4 trzymotorowe samoloty obrzuciły w dniu wczorajszym Badajoz ponownie bombami.

Hiszpańskie posterunki graniczne przyłączają się do ruchu powstańczego.

Wojska rządowe zdobyły wyspy Balearskie

Ludność cywilna rozbroiła załogę powstańczą. — Dwaj dowódcy powstańców popełnili samobójstwo

Barcelona, 13 sierpnia. (PAT). Sytuacja na wyspach Balearskich jest następująca: Majorka znajduje się w rękach powstańców, którzy odrzucili propozycje poddania się. Bombardują ją w dalszym ciągu eskadry lotnicze z Barcelony. Minorka samodzielnie opanowała powstanie i opowiedziała się za rządem, co ze względów strategicznych miało doniosłe znaczenie.

Ponadto atak na Minorę byłby utrudniony ze względu na silne fortyfikacje wybrzeża. Wysepka Cabrera, położona blisko Majorki, mająca załogę, zło-

żoną z 12 karabinierów, poddała się za namową jednego z lotników, który na skutek defektu silnika był zmuszony wodować w pobliżu wyspy.

Zdobyta ostatnio przez rządowców wyspa Formentera nie stawiała żadnego oporu. Ibiżę przez dwa dni bombardowała eskadra lotnicza z Barcelony i Walencji. Bombardowanie przerwano na żądanie angielskiego okrętu wojennego, celem ewakuacji cudzoziemców.

W nocy z soboty na niedzielę okręty rządowe wysadziły na wyspie marynarzy, którzy po krótkim starciu z pow-

stańcami zajęli zachodnie wybrzeże wyspy.

Na wiadomość o tem ludność cywilna rozbroiła załogę portu Ibiży, ułatwiając okupację całej wyspy. Część dowódców powstania zbiegła, dwóch popełniło samobójstwo.

Premjer grecki

interwenjuje w sprawie zatargów o płace

Ateny, 13 sierpnia. W obecności premiera Metaxasa został podpisany układ między reprezentantami związków robotniczych i pracodawców. Układ ten określa minimum wynagrodzenia i przewiduje ewentualność arbitrażu rządowego.

Chłopiec wypadł z okna

Lódź, 13 sierpnia. (gr) Wczoraj wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża do Rudy Pabjanickiej, gdzie z okna pierwszego piętra domu przy ul. Aleksandra 37 wypadł 14-letni Mieczysław Ruda.

Dyżurny lekarz stwierdził ogólne potłuczenie, na szczęście jednak żadnych poważniejszych uszkodzeń narazie nie ujawniono. Chłopca, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawiono pod opieką rodziców.

Przejechanie

Lódź, 13 sierpnia. (gr) — Na ulicy Rzgowskiej, około nr. 68 dostała się pod koła wozu Marjan na Wolczyńska, zam. przy ul. 11 Listopada 15 na Chojnach.

Poszkodowana odniosła rany stopy i nogi. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził uszkodzenie ciężkie. Wolczyńska przewieziono do domu. — Winnego przejechania pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Arabowie marokańscy przeciw powstańcom

Odezwa komitetu wykonawczego kongresu wszechmuzułmańskiego

Tanger, 13 sierpnia. (Pat) — Członek komitetu wykonawczego kongresu wszechmuzułmańskiego Riadel-Solh ogłosił odezwę do arabskich, którzy walczą w szeregach powstańców hiszpańskich.

W odezwie tej wzywa Rifanów, aby

porzucili powstańców i stanęli w obozie republiki hiszpańskiej.

— Ta wojna domowa — głosi odezwa — jest oburzającą niesprawiedliwością. Mahomet zabrania wiernym po magania ludziom w dokonywaniu niesprawiedliwości.

Niemcy przyjęły propozycję francuską

w sprawie niedostarczenia broni Hiszpanji

Paryż, 13 sierpnia.

(PAT) Havas donosi z Berlina, że według opinii kół politycznych, rząd Rzeszy Niemieckiej wczoraj wieczorem wyraził zgodę na propozycję francuską co do Hiszpanji z jedynym zastrzeżeniem, by zwrócono zatrzymane samo-

loty, zarekwirowane przez rząd hiszpański.

Paryż, 13 sierpnia. (PAT) Havas donosi z Berlina, że według otrzymanych tam wiadomości rząd hiszpański zniósł sekwestr, nałożony na znajdujące się w Madrycie samoloty niemieckie.

Dar P. Prezydenta Rzplitej

dla rumuńskiego następcy tronu

Bukareszt, 13 sierpnia.

(PAT) W dniu wczorajszym poseł R. P. Arciszewski w towarzystwie kpt. Zimnala doręczył w obecności króla Karola, następcy tronu księciu Michałowi samochód wojskowy Fiat produkcji P. Z. Inż.

Samochód ten jest darem Pana Prezydenta R. P. dla księcia Michała.

Następca tronu odbył nowym wozem wraz z posłem Arciszewskim wycieczkę w okolice Sinaia, poczem król Karol odbył dłuższą rozmowę z posłem R. P.

Krwawe starcia w Egipcie

„Zielone koszule” walcą z „Niebieskimi koszulami”

Kair, 13 sierpnia.

(PAT) W Damanhur doszło do starcia pomiędzy młodzieżą wafdystowską z organizacji „Niebieskich Koszul” a młodzieżą narodową z organizacji „Zielonych Koszul”.

Jeden został zabity, a 8 raniionych ciężko.

Kair, 13 sierpnia. (PAT) Po podpisaniu w dn. 27 b. m. w Londynie traktatu brytyjsko-egipskiego Egipt zgłosił się na członka Ligi Narodów.

Dziś

o godz. 3-iej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 1-go dnia ciągnięcia 3-iej klasy Loterii Państwowej

Kolorowe niebezpieczeństwo w Hollywood

Film kolorowy, podobnie jak dźwiękowiec, stanie się grobem dla wielu sław ekranu. — Tylko idealna cera, bez szminki i pudru nadaje się do zdjęć kolorowych Czy zmierzchn Jean Harlow i Marleny Dietrich?

(sb) Blady strach padł na gwiazdy filmowe. Po niebezpieczeństwach, jakie przyniósł ze sobą film dźwiękowy, przyszedł obecnie „kolorowe niebezpieczeństwo”. Udoskonalenia ostatniej doby doprowadziły do tego, że można sporządzać filmy we wszystkich kolorach bez obawy, że będą one rzadzić widza. Pierwszy udany eksperyment dokonała firma Paramount przy nakręcaniu filmu „W cieniu samotnej sosny”.

Nie ulega wątpliwości, że za tym filmem pójdą i następne, albowiem inne wytwórnie amerykańskie nie będą się chciały dać wyprzedzić i również przetrzącają się na produkcję kolorową. Podobnie, jak przed kilku laty wprowadzenie filmu dźwiękowego stało się grobem dla sławy szeregu gwiazd filmowych, tak i obecnie udoskonalenia przyczynią się do wyeliminowania jednych artystów i przysporzenia sławy drugim.

Jedno jest w każdym razie pewne. Mężczyznom będzie o wiele łatwiej przystosować się do nowych warunków, niż kobietom. Najdrobniejsza zmarszczka na cerze divy filmowej stanie się końcem jej kariery artystycznej. Artystki będą musiały mieć cerę dosłownie idealną. Natomiast szrama na twarzy męż-

czyzny nie będzie stanowiła przeszkody. Wręcz przeciwnie, podniesie ona jego cechy męskości. Dotychczasowe badania wykazały, że kobiety będą musiały odznaczać się jaknajbardziej delikatnymi rysami twarzy. Wystające kości i inne nieregularności rysów, które w filmach dwubarwnych, t. j. czarno-białych — nie szpecyły, w filmach kolorowych rażą.

Przyszłymi bohaterkami filmów kolorowych będą kobiety, odznaczające się urodą wrodzoną a nie „zrobioną”. Nawet włosy sztucznie barwione, a więc tlenione lub „złoczone” wychodzą źle na kolorowej taśmie filmowej. Kolorowy film położy więc kres karierze Joan Harlow lub Marleny Dietrich. Natomiast Greta Garbo będzie mogła z powodzeniem nadal występować w filmach kolorowych. Nie straci również popularności Sylwia Sidney.

Okazało się, że w kolorowym filmie „wychodzi” ona jeszcze lepiej niż w filmie dwubarwnym. Najlepszym tego dowodem jest właśnie film „W cieniu samotnej wiosny”, gdzie uroda tej artystki szczególnie się uwypukliła. Dobrze wychodzą jedynie artystki młode, których świeża cera, niezniszczona szminkami i

światłem jupiterów najlepiej nadaje się do tworzenia filmów kolorowych. Na drugi plan zejdzie obecnie szminka. Artysta „przygotowany” do filmu zwykłego, wyszedłby na filmie kolorowym jak usmarowany pajac. Obecnie szminki i pudru będzie można używać dyskretnie, w nieznacznych ilościach i to nie dla „stworzenia urody”, jak to ma miejsce dotychczas, ale dla jej podkreślenia.

Film kolorowy jest tak samo czuły jak oko ludzkie i nie da się „oszukać” tlenionymi włosami i maską z pudru i szminki. W związku z tem powstanie obecnie w Hollywood nowy zawód. Przy filmach dźwiękowych powstał zawód „mixera dźwięków” i „łowcy dźwięków”. Obecnie powstanie „mixer kolorów”. Zadaniem jego będzie baczyć na to, by dobór kolorów był odpowiedni a kolory „nie gryzły” się i nie raziły widza.

Ponieważ przy zmianie natężenia światła kolory na filmach otrzymują inne odcienie, zdjęcia będą dokonywane zawsze przy jednakowym natężeniu światła. Film kolorowy spowoduje w Hollywood małą rewolucję tak samo jak przed laty film dźwiękowy...

WOLNA TRYBUNA

„SMUTNA KACIA” W ZABRZEZIU. Rozumiem Panią doskonale i podzielam w zupełności Jej zwątpienia i kłopoty. Postępowanie narzeczonego jest egoistyczne i godne napiętnowania. Kocha jednak Panią, skoro nie odmawia wręcz, ale jedynie odkłada termin ślubu, obawiając się odpowiedzialności w dzisiejszych, ciężkich czasach. Niemniej jednak trzyletni okres zastanawiania się jest dostatecznie długi, ażeby ta sprawa była wreszcie załatwiona. Powinna Pani nieco energiczniej zabrać się do sprawy i na swoje pytanie nie dać się zbici z tropu zdawkową odpowiedzią, ale żądać dokładnej odpowiedzi i ściśłego terminu.

Jednocześnie winna Pani przypilnować sprawy przygotowania odpowiednich dokumentów i załatwienia formalności. Po trzech latach obietnic ma Pani obecnie prawo żądać. Może Pani uciec się do wybiegu i powiedzieć, że Pani chce sama załatwić formalności ślubne, prosi o dokumenty, wyznaczenie daty itd., względnie, że chce Pani z nim razem sprawę te załatwić.

Niech Pani narzeczonemu powie, albowiem on sobie chyba z tego sprawy nie zda, że Jej zdenerwowanie, depresja, niechęć do życia i rozczarowanie jest jedynie wynikiem niepewnej sytuacji. Nie powinien Pani zatem narażać na tego rodzaju cierpienia, skoro Ją kocha, w co Pani oczywiście nie wątpi.

Pozatem dobrzeby było, gdyby z narzeczo- nym porozmawiał ktoś ze starszych, najlepiej Pani rodziny czy opiekunów. Mógłby to być nawet ze starszej linii krewnych, ale człowiek taki, ażeby posiadał odpowiedni autorytet i wywarł na narzeczonemu odpowiednie wrażenie. W takich sprawach krewni posiadają prawo ingerencji. Przyrzeczenie złożone trzeciej osobie będzie wiążące.

„AKADEMIK” W KATOWICACH. Zechce Pan w tej sprawie zwrócić się do konsulatu francuskiego, jaki zapewne w Katowicach istnieje i prosić o wyszczególnienie adresów. Konsul, względnie sekretarz udzieli Mu potrzebnych informacji dokładnie, szczegółowo i bardzo chętnie. Adresów zagranicznych uczelniami bowiem nie posiadam.

„PODKARPACIANIN” (miejscowość nie podana). List Pana uczynił na mnie wielkie wrażenie. Na swoje przeżycia lat dziecińczych i młodości, bardzo smutne nie powinien się Pan jednak specjalnie skarżyć. Tragedję przeżyte w najmłodszej młodości uszlachetniły jego sposób odczuwania, wyostrzyły wrażliwość na dobro i zło i zasiały w Jego duszy pragnienie służenia ludziom i sprawom dobrym.

Gdzie ma Pan szukać ukojenia i do czego dążyć? Podobne dzieciństwo, a może jeszcze bardziej tragiczne miał znany pisarz rumuński Panait Istrati, który niedawno zmarł. W literaturze jest wiele wzorów, podobnych do przeżytych Jego. Należałoby tu wymienić chociażby polski utwór Stefana Żeromskiego „Charitas”, gdzie znajduje Pan dokładny opis takiej sieroty wojennej, znalezionej na polu podczas walk, a pozostawionej po zastrzelonych rodzicach. Z tego wniosek, że aczkolwiek los Jego i dzieje, są bardzo ciężkie — nie są jednak wyjątkowe.

Powinien Pan, aż do czasu póki znajdzie żywe kontakty z żywymi ludźmi, którzy przyniosą nowe zainteresowania i nowe cele szukać w kręgu właściwych przyjaciół.

Książka pogłębia nasze własne przeżycia, wskazuje często właściwą drogę i zastępuje przyjaciel. Pozatem mała rada. Niech Pan spróbuje poszczególne epizody z Pańskiego życia dokładnie i zgodnie z prawdą opisać. Sprawi to Panu ulgę i kto wie, może nawet otworzy nową drogę...

Niech Pan od czasu do czasu pisze jeszcze, albowiem nie chciałabym tracić z Panem kontaktu. List napisany interesująco i ładnym stylem, świadczącym o pewnych w tym kierunku zdolnościach. Błędy nieliczne i niezbyt rażące, które po, pewnej wprawie, powinny zniknąć.

PANI MARTA WR. W KALISZU. Ma Pani zupełną słuszość i dobrze Pani postąpiła. Tak właśnie należało uczynić i niema się obecnie nad czem zastanawiać ani czego żałować. Wszystko jest zresztą w najzupełniejszym porządku, a ów Pan, jeżeli się obraził — to dowodziłoby to jedynie jego niewielkiej kultury. Słuszna uwaga powinna być odpowiednio przyjęta.

PAN K. W. W LUBLINIE. List został wysłany. Brak odpowiedzi świadczy o tem, że nie wywołał on wielkiego zainteresowania i oferta nie została przyjęta. Trzeba sobie zatem powiedzieć „trudno” i nie przejmować się, albowiem niema czem.

Zaszczyty, które słono kosztują

Protest odznaczonych przeciw.. kosztownym orderom i tytułom. Przeciętny Anglik nie może sobie pozwolić na luksus tytułu szlacheckiego

(mh). Największą sensacją świata towarzyskiego Wielkiej Brytanji stanowią noworoczne odznaczenia, nadawane przez króla. Odznaczeniami temi zaszczytani są różni działacze społeczni, politycy, uczeni, artyści i przemysłowcy. Odznaczenia uzyskuje order lub tytuł szlachecki, o który niejedni Anglik usilnie zabiega.

Dawniej za otrzymanie tytułu szlacheckiego trzeba było zapłacić pewną określoną sumę. Dziś wprawdzie płaci się znacznie mniej, mimo to nawet i obecnie nie każdy jest w stanie pozwolić sobie na „kupno” tytułu szlacheckiego. Szczególnie kosztowny jest tytuł para. W swoim czasie wywołała wielką sensację w prasie angielskiej wiadomość że mianowani parami Anglii lordowie Ponsonby, Buxton, Howard i inni, nie mogąc zapłacić żądanej przez skarbnicy, złożyli publiczny „protest” przeciw nominacji królewskiej.

Protest ich odniósł jednak pożądaną rezultat, gdyż angielskie ministerstwo skarbu postanowiło znacznie zmniejszyć związane z otrzymaniem tytułów szlacheckich opłaty. Podczas, gdy normalnie tytuł para kosztuje przeszło 20 tysięcy złotych, wyżej wymienieni lordowie zapłacili tylko 300 funtów, czyli około 8000 zł.

Obywatel obdarzony przez króla tytułem szlacheckim musi być jednak przy gotowany na szereg innych kosztów, związanych normalnie z odznaczeniem. Zazwyczaj tytuł szlachecki idzie w parze z herbem szlacheckim, za który również trzeba sownie zapłacić. Tak nprz. sam projekt takiego herbu kosztuje blisko półtora tysiąca złotych, zaś za różne dodatki trzeba zapłacić nadto ponad 1000 złotych od osoby.

Sprawa nadawania i wyboru odpowiedniego herbu należy wyłącznie do królewskiego mistrza ceremonij, którym od wielu stuleci jest zawsze książę Norfolk. Pod jego osobistym zarządkiem znajdują się specjalne biuro herbów, zatrudniające cały sztab urzędników oraz zatwierdzające wszelkie projekty nowych herbów.

Jak widać, każdy nowo upieczony szlachcic angielski musi grubo płacić za tę przyjemność. M. innemu musi on nabyć specjalny strój, za który trzeba nie- raz zapłacić do 400 funtów, czyli przeszło 10.000 zł. Jedynie sędzia najwyższy, którego strój kosztuje kilkanaście tysięcy

złotych, jest zwolniony od opłacania tych kosztów, które bywają zazwyczaj pokrywane z funduszów państwowych.

Najdroższe jednak opłaty są związane z tytułem rycerza Orderu Podwiązki. Order ten wprowadzony został w Anglii w drugiej połowie XIV-go wieku. Każdy odznaczony tym orderem musi niezwłocznie wnieść do kasy skarbowej 2000 funtów tytułem samej opłaty stem- plovej. Pozatem sprawić sobie musi kosztowny, złotem haftowany płaszcz

i gruby łańcuch kuty ze złota.

Ponadto z orderem Podwiązki związane są jeszcze inne, bardzo znaczne wydatki. Nic więc dziwnego, że odznaczenie to uważane jest za bardzo kosztowne i dla wielu poprostu niedostępne. Zdarzały się nieraz wypadki, że mianowani przez króla rycerze tego orderu zmuszeni byli rzec się tego zaszczytu, nie mieli bowiem pieniędzy na poniesienie związanych z tem kosztów.

Tragedja uczonego lekarza

W czasie badań naukowych zaraził żonę, która zmarła

(sb) Niezwykły dramat rozegrał się w Charkowie. Na uniwersytecie tamtejszym pracował od szeregu lat wybitny uczonego profesor Mikołaj Trifinow. Liczy on 55 lat i był profesorem medycyny. Przed kilku laty wynalazł on aparat, który, jego zdaniem, mógł leczyć wszystkie choroby.

Promienie, wysyłane z tego aparatu miały w ciele człowieka zabijać chorobotwórcze zarazki, nie szkodząc przy- tem organizmowi. Pierwsze próby, dokonane nad zwierzętami, dały pomyślny rezultat. Wówczas postanowił on przeprowadzić badania na samym sobie. Zastrzyknął sobie bakcyle gruźlicy. Pod

wplywem promieni bakcyle wkrótce zginęły w ciele uczonego i nie pozostały po sobie żadnego śladu.

Jednakże w czasie leczenia nowymi promieniami zaraziła się żona uczonego — Olga, Trifinow nie wiedział o tem. Po kilku tygodniach zarazki zagnieździły się w ciele młodej niewiasty. Ratu- nek okazał się już spóźniony i Olga Trifinow zmarła.

W nocy profesor wszedł do laboratorium uniwersyteckiego, zamoczył ręce w wodzie, poczem chwycił dwa przewody elektryczne. Nad ranem znalazło go nieżywego, porażonego prądem...

Ludwik Bleriot zdobył fortunę

przez konstrukcję swego samolotu

(sb) Żaloba okryła Francję. Zmarł jeden z najbardziej popularnych ludzi nie- tylko we Francji ale i na całym świecie — Ludwik Bleriot. Był on pionierem lotnictwa, jednym z pierwszych ludzi, którym udało się na aparatach ciężych od powietrza wzbić się w górę.

W dniu 25 lipca 1909 dokonał Bleriot wiekopomnego czynu — przelatując po raz pierwszy nad kanałem La Manche. Fakt ten wywołał entuzjazm w świecie. Gdy aparat Bleriota wylądował na terenie Wielkiej Brytanji, spokojnych i flegmatycznych Anglików ogarnął prawdziwy szal. W triumfalnym pochodzie zaciągnięto aparat do domu towarowego Selfridge, gdzie przez wiele tygodni był on podziwiany.

Przeszło pół miliona osób obejrzało wówczas samolot, który uchodził za ós- my cud świata.

W czasie wojny rozwijał Bleriot w dalszym ciągu ożywiając działalność. Założył on fabrykę samolotów, która pod firmą „Spad” produkowała aparaty myśliwskie. Na samolocie Bleriota dokonał lotnik wojskowy Guynemer szeregu bohaterskich czynów. W ostatnich latach swego życia interesował się Bleriot konstrukcją samolotów, któreby były przeznaczone do lotów transatlantycznych. Między innymi, zbudował on samolot „Joseph-le-Brix” na którym styn ni lotnicy Codos i Rossi dokonali rekordowego lotu dokoła świata. Karierę swą jako konstruktor samolotów, rozpoczął on mając 28 lat.

Bleriot zmarł w 64 roku życia, ciesząc się do ostatniej chwili życia wiel- kiem uznaniem. Skonstruowanie samolo- tu przyniosło mu znaczną fortunę...



CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

339

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wenera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Został go przytem Wenera i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży.

Elżbieta Wenerowa proponuje Rogoszowi wyjazd zagranicę. Wenera godzi się na rozstanie z żoną, ale zamierza usunąć Rogosza. Elżbieta zdradza się wobec Rogosza, iż zna jego tajemnicę.

Dyrektor Wenera wydaje bankiet jubileuszowy. Wikta, po ostrej scenie z Haleckim, decyduje się przyjąć zaproszenie Wenera do tańca. W przerwie Wenera częstuje Wikte „cocktailem”.

— Pierwszy raz w życiu?... — zrobił Wenera zdziwioną minę. — To znaczy, że jest pani bardzo młoda... Przyjrzał się jej badawczo i dodał: — O, tak, jest pani bardzo, bardzo młoda...

Powiedział to takim tonem, jakby za zdrościł jej młodości... I westchnął przytem smutnie, opuściwszy głowę na piersi...

Wikta zwróciła nań zaciekawione spojrzenie...

— Dziwny człowiek... — pomyślała. Trudno zrozumieć, o co mu chodzi...

W tej chwili orkiestra zaczęła znów grać...

Wówczas Wenera drgnął, ocknął się z zamyślenia i jednym haustem wypił zawartość pułharka. Potem zeskoczył ze stołka i mrknął:

— Chodźmy zatańczyć... Szkoda każdego taktu... Później pani wypije ten cocktail...

Zaskoczył ją tak samo, jak przedtem, gdy zaproponował cocktail... Nie wiedziała, jak zareagować — czy obrazić się i pójść? — czy przyjąć zaproszenie do tańca, wypowiedziane w sposób tak gwałtowny?...

Znowu pomyślała o Haleckim i postanowiła i tym razem nie robić demonstracji... Jeszcze ten jeden taniec, a potem będzie wolna...

Poszła na parkiet.

Wenera nie spuszczał oczu z jej twarzy... Zmęczyło ją to natarczywe spojrzenie.

— Dlaczego pan mi się tak przygląda?... — rzekła, ściskając brwi. — To nieprzyjemne...

— W takim razie przestanę... — odpowiedział sucho, ale nie przestał.

Twarzyczka Wikty oblała się purpurą gniewu, w oczach jej błysnęły niepokojące ogniki.

Wówczas dopiero Wenera przestraszył się, że dziewczyna zostawi go na parkiecie, i odjął od jej twarzy natarczywe spojrzenie. Tańczyli przez pewien czas w milczeniu.

— Powiedziała pani, — odezwał się nagle Wenera — że poczuła pani do mnie antypatię od pierwszego wejrzenia... Hm... Czy tak jest naprawdę, czy też zażartowała pani ze mnie?

— Nie żartowałam... — odpowied-

ziała, patrząc w przestrzeń. — Nie mam ochoty do żartów...

I dodała jeszcze wzburzonym tonem, że nie chce wogóle rozmawiać na ten temat... Wenera przygryzł wargi i stłumił w sobie wściekłość...

Rzecz dziwna wściekłość ta nie była zwrócona przeciw Wikcie, lecz przeciw Haleckiemu... Na niego był zły, na jego głowę rzucał w myślach ohydne przekleństwa...

Bezszykownie starał się przyoblec twarz w maskę spokoju, bez powodzenia usiłował opanować nerwowe drżenie rąk...

Wikta tańczyła, jak manekin, czekając z niecierpliwością na ostatni akord orkiestry...

Niechęć do Wenera, która zmalała w niej w pewnej chwili, teraz wzmożła się znowu...

Ach, jaki to wstrętny, niesympatyczny człowiek!... Biedny jest Henryk, że jest od niego zależny...

— Chciałbym z panią pomówić... — odezwał się znowu Wenera. — Może wrócimy do baru?...

— Nie... — odparła ostro. — Skończymy taniec i wrócimy do gabinetu... Mam dosyć tego!

— A przyrzekła pani, że pomówimy — próbował przywołać uśmiech na wargi. — To nieładnie...

— Nie panu nie przyrzekałam... — przerwała mu. — O, przestali już grać. Nareszcie!...

Szybkim krokiem ruszyła w stronę wyjścia, nie oglądając się zupełnie na Wenera. Pośpieszył za nią i chwycił ją za rękę, gdy była już w głównej sali, przez którą należało przejść, by dostać się do gabinetu.

Odwróciła się i zmierzyła go piorunującym spojrzeniem. Nie przestraszył się, przeciwnie — jeszcze silniej ścisnął przegub jej dłoni.

— Proszę mnie puścić — syknęła ze złością. — Co to ma znaczyć? Jak pan śmie?...

— Muszę z panią pomówić... — upierał się przy swoim. — Radzę pani nie lekceważyć mojej prośby... Tu chodzi nie tylko o panią, ale i o Haleckiego... Ja go zniszczę... zniszczę...

Ostatnie słowa wypowiedział bełkotliwie, nie panując już zupełnie nad sobą... Czynił wrażenie człowieka, opętanego szaleństwem...

Wikta przestraszyła się go nie na żarty... Gdyby nie to, że dokoła było pełno ludzi, którzy w każdej chwili mogli pospieszyć jej na pomoc, byłaby rzucała się do ucieczki, lub wzywała rątku.

Spoglądała na Wenera szeroko rozwartymi oczami czekając, co teraz nastąpi...

A on przysunął się do niej jeszcze więcej, mimo, że i tak stał bardzo blisko.

Wyszeptał jej wprost w ucho:

— Uprowadzam... uprowadzam... że to się źle skończy... Zniszczę Haleckiego, jeżeli nie poświęci mi pani kilka minut na rozmowę... Muszę pani coś powiedzieć... muszę...

— Niech mi pan nie grozi... — starała się mówić spokojnie. — Ani on, ani ja nie boimy się pana... A teraz ja uprowadzam pana, jeżeli mnie pan natychmiast nie opuści, wtedy... —

Nie dokończyła, wskazując oczami na przepelnioną do ostatniego miejsca salę. Zrozumiał, co mu chciała powiedzieć i uśmiechnął się lekceważąco.

Przez jego twarz przebiegła chmura zastanowienia. Pomyślał chwilę, poczem rozluźnił uścisk palców i rzekł:

— Dobrze, puszcję panią... I pójdzie pani do Haleckiego i powie mu pani tak: dyrektor Wenera życzy sobie stanowczo, bym z nim pomówiła... Tak mu pani powie... I doda pani: dyrektor Wenera zapowiedział przytem, że jeżeli nie zbije tak, jak on chce, wtedy pewien z rąk policji stanie się własnością policji... Tylko tyle pani mu powie...

— Nie rozumiem, o co panu chodzi... — wzruszyła Wikta ramionami.

— Ale on to rozumie... on, pani narzeczony... — zachichotał Wenera, zacierając dłonie.

— Domyślam się, że to jakiś szantaż... — spojrzała nań z pogardą. — Pan na to wygląda...

— Tak jest... szantaż. — przytaknął skwapliwie. — Nie wstydzę się tego zupełnie... Należę do tych ludzi, którzy idą do celu, nie przebierając w środkach. Ale gos... dosyć, nie mówmy już o tem!... Proszę, jest pani wolna, może pani iść!... A ja tu zaczekam na panią... Będę siedział przy tym samym barze, przy którym piiliśmy cocktail...

Wikta odeszła. Nic i nikogo nie widząc, przebrnęła przez zatłoczoną salę dancinową i po kilku minutach znalazła się w gabinecie.

Było tu mniej ludzi, niż przedtem: młodzi poszli tańczyć na salę dancinową, reszta pozostała przy stole, rozbita na plotkujące grupki.

Halecki siedział sam — pod ścianą i nerwowo palił papierosa. Ujrawszy wchodzącą Wikte, zerwał się z miejsca i podbiegł do niej, silnie wzburzony.

— Wikta!... — zawołał tylko, dostrzegłszy bladłość jej twarzy.

Zrozumiał, że zaszło coś niepomyślnego, nie miał jednak odwagi zapytać o to. Z bijącym sercem czekał tylko, co mu dziewczyna powie.

A ona przyglądała mu się przez pewien czas badawczo, poczem rzekła:

— Powiedz... powiedz... — strudem wydobywała z siebie słowa. — Powiedz, czym Wenera ciebie szantażuje... Bo to stało się dla mnie jasne, że nie boisz się go tylko dlatego, że możesz stracić u

nego posadę... Przekonałam się o tem, wiem napewno... Henryku, zaklinam cię na wszystko, nie ukrywaj tego przede mną... Powiedz mi wszystko... szczerze...

Mówiła to impulsywnie, gwałtownie, nie spuszczać oczu z twarzy Haleckiego. Bladł i czerwił się naprzemian, wiercił się na miejscu, wylamywał sobie palce ze stawów.

— Nie rozumiem... doprawdy nie rozumiem... — wykrztusił, gdy Wikta skończyła mówić.

— Okłamujesz mnie... — chwyciła go za rękę. — Poznaję to po tobie... Słuchaj, nie dręcz mnie dłużej, powiedz mi całą prawdę... Nie jestem baba, zniosę każdy ból... No, mów, mów...

— Kiedy... doprawdy... Witeczko... — bełkotał Halecki. — Czy Wenera coś ci powiedział?...

— Owszem, powiedział coś o jakimś liście... Właśnie chciałabym wiedzieć przedewszystkiem, co to za list... On ciebie szantażuje, prawda?... Grozi ci tym listem... I mnie chciał szantażować, ale nie dałam się i nie dam się. Ach, co to za straszny człowiek!...

Czoło Haleckiego pokryło się kropkami potu. Opuścił nisko głowę i stał tak przed Wiktą, jak podsądny, oczekujący surowego wyroku.

Dziewczyna rozejrzała się dokoła i stwierdziła, że oboje są przedmiotem bacznej obserwacji osób, obecnych w gabinecie...

Wskazywano wprost na nich palcami i szeptało sobie coś do ucha. Wobec tego Wikta skinęła na Haleckiego, by stąd wyszli.

Udali się na kurytarzyk, prowadzący z sali dancinowej do gabinetu, gdzie mogli już swobodnie porozmawiać.

Halecki ochłonił już przez ten czas, zdawał się przynajmniej być spokojniejszy. Odezwał się teraz pierwszy:

— Co ci Wenera mówił o moim liście?... Pokazywał ci go może?...

— Nie wiedziałam, że to jakiś twój list... Mówił wprost o liście... Żebyś tobie wspomniła o nim... Bo widzisz, on chciał, żebym do niego wróciła... Odmówiłam mu, wtedy powiedział: niech pani powie Haleckiemu, że dyrektor Wenera życzy sobie, żeby pani tu przyszła i wspomni mu o pewnym liście, który może się stać własnością policji... Rozumiesz?

— Rozumiem... rozumiem... — szepnął Halecki i podniósł na Wikte oczy, pełne łez.

— Co to znaczy?... — przestraszyła się dziewczyna. — Placzesz?... Powiedz, co to za list!...

(Dalszy ciąg jutro)

Przygody bezrobotnego Kuby



Do zażartej walki stanął Klub „Hop-sa-sa” miasta chluba, więc się ludzie denerwują A najbardziej — to już Kuba.



Nagle zerwał się i krzyknął: „W klipę grać wam, wy partacze!” I ubranie precz zrzuciwszy Wprost z trybuny na plac skacze.



I tak dzielnie się uwijał, że po chwili strzelił gola, więc publiczność z entuzjazmem Spiewa Kubie chórem: „Sto lat”.



A po meczu — znów owacje: Przy orkiestry pięknych dźwiękach Ludzie Kubę podrzucili I wynieśli go na rękach.

CHMIELEWSKI ZWYCIĘŻA DE SCHRYWERA

Sobkowiak i Polus zakwalifikowali się do dalszej rundy Kajnar skrzywdzony przez sędziów (SPECJALNA SŁUŻBA INFORMACYJNA „EXPRESSU“)

Berlin, 13 sierpnia.
Przez ringi Deutschlandhalle przewinęło się znowu trzech pięściarzy polskich. Dwum z nich uśmiechnęło się jedynie szczęście, a to Sobkowiakowi i Chmielewskiemu, którzy po wspaniałych zwycięstwach zakwalifikowali się do następnej rundy. Kajnar walczył z filipińczykiem Badilla i mając przez cały czas spotkania wyraźną przewagę wygrał je bezwatpleni. O tem jednak jak zwycięzcą uznano filipińczyka, piszemy poniżej.

Do dalszej rundy przedostał się natomiast Polus, który nie miał znowu przeciwnika i przeszedł bez walki.

Mecz Kajnar z Padilla był jedną z najpiękniejszych walk turnieju. Cały czas prowadzona była walka na dystans i fair.

W meczu tym Kajnar błysnął piękną techniką, brawurą, ambicją, agresywnością i celnością ciosów, zdobywając sobie uznanie widowni. Po walce, którą Kajnar wyraźnie wygrał na punkty, jury ogłosiło zwycięstwo filipińczyka, krzywdząc dotkliwie Polaka, który był lepszym bokserem.

Padilla, który w poprzedniej serii pokonał świetnego Niemca Schmiedesa, zaprezentował się jako dobry i wszechstronny bokser, jednak ustępował Polakowi wyraźnie zarówno w technice, jak i taktyce.

Po pierwszej rundzie wyrównanej, w której tak prowadził głównie jednak Polak, druga runda jest wyraźnie dla Kajnar, który cały czas nieustannie atakuje, ładując serie w żołądek i szcękę przeciwnika. Polak zademonstrował piękne unikki i atakował w dużym tempie.

W trzeciej rundzie Kajnar, będąc przez cały czas stroną atakującą, więcej punktował i jeszcze mocniej zaznaczył swą przewagę.

Sobkowiak w pięknym stylu i po bardzo ładnej walce wygrał na punkty ze szwajcercem Zieglerem, mając we wszystkich trzech rundach wyraźną przewagę. Przeciwnik Sobkowiaka odnosił się do niego z respektem, pamiętając widocznie o pierwszym zwycięstwie Sobkowiaka w turnieju olimpijskim przez k. o.

W pierwszej rundzie Polak narzucił walkę na dystans i lokule szereg celnych ciosów w szcękę szwajcara.

Po lekkiej przewadze w 1-ej rundzie, Sobkowiak w 2-iej rozpoczął od razu atak i bezustannie trafiał celnie prostem i sierpowym ciosem. W rundzie tej Sobkowiak zademonstrował silne unikki i zręcznie wyłapywał ciosy przeciwnika na rękawice. W obu tych rundach Sobkowiak nie dostał ani jednego ciosu.

3-cia runda wysoka dla Polaka, który jest panem sytuacji i pod koniec rundy błie, ile chce i jak chce.

Wreszcie jako jedno z ostatnich spotkań wieczoru odbyła się walka Chmielewskiego z Belgiem de Schrywerem. Jest to spotkanie rewanżowe tych pięściarzy, gdyż już raz przed rokiem Chmielewski pokonał belga w Poznaniu w ramach spotkania międzypaństwowego Polska-Belgia.

Chmielewski górował nad przeciwnikiem przez cały czas walki mimo że wyraźnie oszczędzał niewyleczoną jeszcze rękę, której kontuzja dała się właśnie od pierwszego spotkania z Belgiem.

giem. To też pierwsza runda przeprowadzona jest w niezbyt żywym tempie, przyczem Chmielewski ogranicza się tu do kilku lewych prostych i kontr. Belg chce to wykorzystać i atakuje, lecz nadziewa się stale na kontry, tak że ataki nie odnoszą żadnego skutku. Runda ta jest zasadniczo wyrównana, lekką przewagę ma w niej jednak bodaj Chmielewski.

W drugiej Chmielewski jest już bardziej agresywny, atakuje częściej, przyczem kilka jego celnych ciosów czyni na belgu widoczne wrażenie i rozluźnia on gardę z czego korzysta Polak ładując serie ciosów. Pod koniec rundy belg

rzuca się do ataku chcąc wyrównać utracone punkty. Chmielewski jest jednak świetny i paruje wszystkie ciosy przeciwnika. Łodzianin robi też kilkakrotnie użytek z prawej, trafiając niebezpiecznie belga.

Trzecia runda jest decydująca, to też Chmielewski rusza z miejsca do ataku i uzyskuje widoczną przewagę wzrastającą w miarę posuwania się walki. Koniec tej rundy to już tylko popis Chmielewskiego, który doprowadza belga do kompletnego zamroczenia. Belg krwawi mocno i jest bodaj nawet bliżki porażki przez k. o., walkę jednak wygraną wyraźnie na punkty

przez Chmielewskiego, kończy go. Berlin, 13 sierpnia.

Srodowe zawody przyniosły szereg niespodzianek:

W wadze średniej b mistrz Europy austriak Zehetmeier przegrał na punkty z Villareal (Argentyna).

Znany bokser węgierski Szigetli został wyeliminowany przez czechę Rubesa.

Niespodzianką była również porażka w wadze ciężkiej amerykańskiego murzyna Olivera z szwedem Tandbergiem.

SZABLIŚCI W PÓŁFINALE

po zwycięstwach w spotkaniach z Grecją, Szwecją i Turcją

Berlin, 13 sierpnia.
Rozgrywki w szabli drużynowej, w której startuje też drużyna polska, stająca do walk z wcale poważnymi szansami, rozpoczęły się wczoraj przed południem. Zarówno w rannych walkach wstępnych jak też w późniejszych ćwierćfinałowych szermierze nasi spisali się znakomicie i bez najmniejszego wysiłku zakwalifikowali się do półfinału, w którym za przeciwników mieć będą zespoły: Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec.

Przed południem polacy pokonali łatwo greków 9:3, poczem wobec zdecydowanego zwycięstwa dalej nie walczyli. Polacy wystąpili w składzie: Papee, Dobrowolski, Zaczek, Sobik. Sobik wygrał 3, a pozostali po 2 walki. W puli tej walcząca Czechosłowacja również pokonała greków. Wobec tego polacy i cześci bez walki między sobą weszli do ćwierćfinałów.

W pierwszej grupie Rumunia przegrała z Urugwajem 8:8 (przy gorszym stosunku trafień

i z Niemcami 6:10. Rumunia zatem została wyeliminowana, a Niemcy i Urugwaj przeszli do dalszych rozgrywek.

W drugiej grupie Szwecja i Austria przeszły walkowerem do następnej grupy, spowodu wycofania się Brazylii.

W trzeciej grupie Danja została wyeliminowana po klęsce z Belgią 1:9 i z Węgrami 0:16.

W czwartej grupie do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się Polska i Czechosłowacja. Odpadła Grecja, która przegrała z Czechosłowacją 5:11, a z Polską 3:9.

W piątej grupie do następnych rozgrywek przeszły Holandia i Anglia, wyeliminowane zostało Chile.

W szóstej grupie Kanada przegrała z Francją 3:13, a z Włochami 1:15. Kanada oczywiście odpadła.

W siódmej grupie wyeliminowano Jugosławię. Do następnej rundy przeszły Ameryka i Szwajcaria.

Po południu odbyły się ćwierćfinały. Polacy walczyli w jednej grupie z Turcją, Szwecją i St. Zjednoczonymi. W pierwszym meczu polacy odnieśli piękne i bezapelacyjne zwycięstwo nad Szwedami 15:1, walcząc w składzie Sobik, Suski, Segda, Dobrowolski, przyczem Segda, Sobik i Dobrowolski odnieśli po 4 zwycięstwa, a Suski 3.

W drugim meczu w grupie tej St. Zjednoczone bez walki pokonały Turcję, której szermierze nie stawili się w przepisany czas na planiszy. W myśl regulaminu Turcja powinna była odpisać od dalszych rozgrywek, jednak jury zdecydowało inaczej, wobec czego następnym przeciwnikiem Turcji była Polska. Mecz zakończył się latwem zwycięstwem Polski w stosunku 9:2. Turcy zrezygnowali z dalszej walki. Wobec dwóch zwycięstw drużyna nasza nie musiała już walczyć ze Stanami Zjednoczonymi i zakwalifikowała się do półfinału.

Osady polskie przegrywają będą jednak jeszcze startować w repechagach

Gruenau, 13 sierpnia.
W przedbiegach dwulek ze sternikiem w Gruenau Polska startowała w pierwszym przedbiegu, zajmując czwarte miejsce. 1) Niemcy — 7:27,3, 2) Włochy 7:33,6, 3) Węgry 7:36,6, 4) Polska 7:53,9, 5) Ameryka 7:55,6, 6) Brazylia 8:13,7.

Z tego przedbiegu Niemcy weszli do finału. Pozostałe państwa rozegrają renechage. Polska zatem ma jeszcze szanse zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek.

W drugim przedbiegu: 1) Francja 7:38,4, 2) Danja 7:41,1, 3) Szwajcaria 7:48,7, 4) Jugosławię 7:53,4, 5) Japonia 7:55,5, 6) Holandia — 7:56.

W przedbiegach dwulek podwójnych pierwsze miejsce zajęła Francja 6:46,5, 2) Polska (Verey - Ustupski) 6:50, 3) Węgry 6:51,5, 4) 15) Australia i Stany Zjednoczone 6:56,6 (kolejność ustali dopiero film), 6) Czechosłowacja. Od startu wysunęła się na czoło łódź francuska, która

nie oddawała prowadzenia aż do samej mety. Za Francją sunęła łódź Australii, którą atakowała Polska, następnie Stany Zjednoczone. Na 800 mtr. na drugie miejsce wysunęły się Stany Zjednoczone. Trzecie zajęła Polska. Na 1000 mtr. na drugie miejsce wysunęła się osada polska przed Stanami Zjednoczonymi. Na 1500 mtr. wciąż prowadzi Francja o półtora długości przed Polską, na trzecie miejsce Stany Zjednoczone. Na metę łodzie wpady w kolejności: Francja, Polska, Węgry. Na czwartym miejscu Australia i U. S. A., a dopiero później Czechosłowacja.

Drugi przedbieg: 1) Niemcy 6:41, 2) Wielka Brytania 6:44,9, 3) Szwajcaria 6:56,9, 4) Jugosławię 7:17,7, 5) Austria, 6) Brazylia.

W czwórkach ze sternikiem wyniki przedbiegów były następujące:

Pierwszy przedbieg: 1) Niemcy 6:22,5, 2) Austria 6:32,1, 3) Danja, 4) Węgry, 5) Ameryka.

Koszykarze jedyną drużyną europejską walczącą w rozgrywkach półfinałowych

Berlin, 13 sierpnia.
Koszykarzom polskim sprzyja szczęście. Po nieudanym starcie, który groził wyeliminowaniem z konkurencji nasza reprezentacyjna piątka poprawiła się znacznie i odniosła dwa pełnowartościowe zwycięstwa, kwalifikując się do ćwierćfinału.

Tu już stanowczo dopisało nam szczęście, bowiem przeciwnikiem naszym miała być drużyna Peru, która jak wiadomo, wycofała się z udziału w igrzyskach. Tak więc doszliśmy do półfinału bez walki. Przeciwnikiem naszym w półfinale będzie drużyna Kanady.

Pozatem do półfinałów zakwalifikowały się jeszcze zespoły Ameryki i Meksyku. Jak więc

widać, koszykarze polscy są jedyną drużyną europejską, która pozostała jeszcze w turnieju.

Dzień wczorajszy przyniósł sensację dużego kalibru w postaci zwycięstwa Meksyku w spotkaniu z Włochami, które, jak wiadomo przed kilku dniami pokonały w pięknym stylu Polskę. Mecz ten wygrali meksykanie w stosunku 34:17 (20:7).

Pozatem Stany Zjednoczone pokonały Filipiny 56:23 (28:20) i Kanada Urugwaj 41:21 (23:6).

Mecze półfinałowe odbędzie się w dniu dzisiejszym, finał zaś w piątek. Zespoły Filipin i Włoch rozegrają mecz o piąte miejsce.

Państwa Południowe Ameryki protestują przeciwko krzywdzie wyrządzonej Peru

Santiago de Chile, 13 sierpnia
Zarząd Chijskiego Komitetu Olimpijskiego polecił kierownikowi ekspedycji chijskiej w Berlinie Ricardo Muellerowi porozumieć się z przedstawicielami innych państw Południowej Ameryki celem wystąpienia z wspólnym protestem w sprawie głoszonej afery z Peru.

W razie gdyby prezes Mueller uznał to za stosowne Chile, i i Komitet Olimpijski zezwolił

mu na wywołanie strajku Chile z igrzysk

Berlin 12 sierpnia.
Na srodowych zawodach drużynowych w szabli szermierze Brazylii nie stawili się, oddając zwycięstwo Austrii i Szwecji bez walki.

Wywołanie się Brazylii wywołało różne komentarze. Niektóre koła przypuszczają, że krok Brazylii podyktowany został chęcią podkreślenia swej solidarności z Peru.

Drugi przedbieg: 1) Szwajcaria 6:27,2, 2) Anglia 6:30,8, 3) Włochy, 4) Holandia.
Odbyły się też 4 międzybiegły jedynie, w których Verey już nie startował, gdyż jako zwycięzca przedbiegu zakwalifikował się od razu do finału.

Pierwszy międzybieg: 1) Austria przed Norwegią, Estonią i Węgrami.

Drugi międzybieg: 1) Ameryka przed Włochami, Holandią i Południową Afryką.

Trzeci międzybieg: 1) Argentyna przed Czechosłowacją, Francją i Jugosławią.

Czwarty międzybieg: 1) Kanada przed Australią, Brazylią i Urugwajem.

Pozatem odbyły się jeszcze trzy przedbiegły ósemek:

Pierwszy przedbieg: 1) Ameryka 6:00,8, 2) Anglia 6:02,1, 3) Francja, 4) Japonia, 5) Czechosłowacja.

Drugi przedbieg: 1) Węgry 6:07,6, 2) Włochy 6:09,1, 3) Kanada, 4) Australia, 5) Brazylia.

Trzeci przedbieg: 1) Szwajcaria 6:08,4, 2) Niemcy, 3) Jugosławię, 4) Danja.

Czwartek na Olimpiadzie

Program imprez czwartkowych na olimpiadzie przedstawia się następująco:

o godz. 7 próba ujeżdżania konia z udziałem polaków;

o godz. 9 dalsze zawody pływackie, w programie 5 przedbiegów na 400 mtr. stylem dowolnym pań, dwa przedbiegły na 1500 mtr. st. dowolnym panów, oraz mecze waterpolo;

o godz. 9 półfinały w szabli drużynowej z udziałem polaków;

o godz. 12 dalsze zawody konne z udziałem polaków;

o godz. 15-iej 5 przedbiegów na 200 mtr. st. klas. panów, międzybiegły na 100 mtr. nawznak panów i finał 100 mtr. nawznak pań;

o godz. 15 rozgrywki w szabli drużynowej z udziałem polaków;

o godz. 15 zawody bokserskie z udziałem polaków;

o godz. 15 repechage wiosłarskie z udziałem polaków;

o godz. 16.30 mecz piłkarski Polska — Norwegia, decydujący o trzecie miejsce w turnieju olimpijskim;

o godz. 16 półfinały w koszykówce z udziałem polaków;

o godz. 16.30 rozgrywki hokejowe;

o godz. 17 finałowa rozgrywka w szabli z ewent. udziałem polaków;

o godz. 20.30 zawody bokserskie z udziałem polaków.

Sokolice polskie na piątym miejscu

Berlin, 13 sierpnia.

Pierwsze miejsce oraz mistrzostwo olimpijskie i złoty medal w gimnastyce kobiecej zdobyły Niemcy.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskali Czechosłowacja.

Na trzecim miejscu (brązowy medal) sklasyfikowały się Węgry.

Czwarta sokołki Jugosławię.

Polska zajęła piąte miejsce przed Ameryką, Włochami i Anglią.

Ci się „spisali!”

Zeglarze polscy na szarym końcu

Kilonja 13 sierpnia.

W Kilonji odbyły się dodatkowe regaty żeglarskie w klasie szóstek (m. r. 6), które miały rozstrzygnąć które z trzech państw, zajmujących pierwsze miejsce, z równą ilością punktów zdobędzie złoty medal olimpijski. Po tych regatach i po rozpatrzeniu szeregu protestów ustalono następującą ostateczną kolejność w tej klasie:

- 1) Anglia 67 pkt. (złoty medal olimpijski).
- 2) Norwegia 66 pkt. (srebrny medal olimpijski).
- 3) Szwecja 62 pkt. (brązowy medal olimpijski).

Polska zajęła tu przedostatnie, jedenaste miejsce z 18-ma punktami.

Sezon dla złodziei rowerów

Lódź, 13 sierpnia.

(gr.) Wydział śledczy informuje nas, że dane statystyczne z miesięcy letnich wskazują na znaczny wzrost kradzieży rowerów. Tłumaczy się to tem, że w bardzo wielu wypadkach właściciele pozostawiają swe rowery bez żadnego dozoru na ulicy, w podwórzach domów, czy też przed sklepami. Z tego korzystają złodzieje, którzy pozostawione rowery kradną.

Do aresztu wydziału śledczego doprowadzono wczoraj w południe dwóch znanych i wielokrotnie karanych złodziei, którzy ostatnio trudnili się zawodowo kradzieżą rowerów. Są nimi: Stefan Stasiak i Daniel Flaszczynski. Złodziei zatrzymano wraz z łupem.

Roguszewski sam strzelił do siebie

oskarżając o zabójstwo 3 mężczyzn, zupełnie niewinnych. — Niezwykły rezultat dochodzeń postrzelenia młodego mężczyzny na Widzewie

Lódź, 13 sierpnia.

(gr.) Od kilku dni prowadzi wydział śledczy dochodzenie w sprawie tajemniczego postrzelenia 19-letniego Eugenjusza Roguszewskiego, zam. przy ul. Głębokiej 10.

Roguszewski znaleziony został z raną postrzałową klatki piersiowej, przy czym kula przeszła w okolicy serca.

Początkowo dochodzenie stało się martwym punkcie, gdyż ranny, umiesz-

czony w szpitalu św. Józefa, był zupełnie nieprzytomny. Dopiero po kilkunastu godzinach w zdrowiu jego zaszła lekka poprawa i, niemal na łożu śmierci Roguszewski zeznał w czasie przesłuchania, że sprawcami zabójstwa byli dwaj bracia Jan i Józef Uptasowie, zam. przy ul. Niciarnianej 35 i jakiś trzeci mężczyzna, ich kolega, którego Roguszewski bliżej nie znał.

Na tej podstawie zaarrestowano trzech rzekomych sprawców zabójstwa

i osadzono do dyspozycji władz sądowych.

Kiedy jednak w czasie przesłuchania domniemani zabójcy wypierali się kategorię winy i udziału w zabójstwie, zarządono konfrontację i wówczas wyszło na jaw, że „to nie ci Uptasowie”. Oczywiście zatrzymanych zwolniono natychmiast z aresztu i poszukiwano innych Uptasów.

Wreszcie, kiedy w żaden sposób nie można było odnaleźć właściwych sprawców, a podejrzenie władz stawało się coraz bardziej konkretne, Roguszewski przyznał, że umyślnie policję w błąd wprowadził, gdyż sam strzelił do siebie i zamierzał pozbawić się życia. Dokładnej przyczyny desperackiego kroku Roguszewski nie podaje. Twierdzi, że niesnaski rodzinne zmusiły go do tego kroku.

Dawne żale do trzech rzekomych zamachowców spowodowały fałszywe, a straszne oskarżenie i, gdy nieszczerze chciało, że Roguszewski nie zdążyłby cofnąć zeznań i wyjaśnić sytuację przed śmiercią, niewinni ludzie siedzieliby przez szereg miesięcy do rozprawy, a może nawet zostaliby skazani na wieloletnie więzienie.

Spokój, równowaga i pewność siebie, jaką zaobserwowano podczas przesłuchania Roguszewskiego do tego stopnia wprowadziły w błąd funkcjonariuszów wydziału śledczego, że zeznaniami na rozprawie sądowej wypadłyby na niekorzyść podsądnych.

Rozkopali ulicę i przestali pracować...

Robotnicy sezonowi przeniesieni zostali na inny odcinek, a mieszkańcy ul. Pięknej uprawiają taternictwo

Lódź, 13 sierpnia.

(v) W związku z podaną wczoraj notatką o zagrodzeniu płotem ul. Asnyka, zgłosiła się do redakcji delegacja mieszkańców ul. Pięknej, położonej pomiędzy ul. Wólczańską i Szosą Pabjanicką.

Jak się okazuje, ul. Piękna jest również zamknięta płotem, niedawno zresztą postawionym przez niejakiego Szulca przez którego teren przechodzi częścią wspomniana ulica. Przejście dla pieszych jest obecnie tak wąskie, że z trudem można się przecisnąć, będąc jeszcze zmuszonym do lawirowania po zwałach piasku, gliny, kamieni i wale przechodzącym obok. Mieszkańcy tej ulicy żyją w obawie, iż w wypadku wybuchu pożaru, straż ogniowa nie miałaby tutaj zu-

pełnie dostępu, a ulica ta jednak jest dość gęsto zabudowana i posiada około 100 nieruchomości.

Władze miejskie pertraktują z właścicielem terenów o wykup części gruntów zajętych pod ulicę. Właściciel Szulc, który przez trzydzieści lat pozwalał na istnienie tutaj ulicy, żąda za teren więcej, aniżeli jest on wart.

Pertraktacje toczą się ospale, a mieszkańcy tamtejsi uprawiać muszą taternictwo, ażeby się dostać do miasta.

W porze deszczowej sytuacja będzie jeszcze gorsza. Poza to uliczka sąsiednia znajduje się w stanie fatalnym. Pewnego bowiem dnia przybyli tutaj robotnicy sezonowi i poczęli ulicę rozkopy-

wać, celem jej uporządkowania. Roboty trwały aż do czasu wybuchu strajku sezonowców. Strajk został zlikwidowany, ale robotnicy już na ten odcinek nie wrócili, pozostawiając ulicę, rozkopaną, w stanie jeszcze gorszym, aniżeli się znajdowała poprzednio.

Zupełnie słusznie zatem dziwią się okoliczni mieszkańcy, że skoro prace zostały zaczęte — to winny być ukończone, a ulica doprowadzona do stanu możliwego.

Władze miejskie powinny się corychleż zająć uporządkowaniem ulic Asnyka i Pięknej, ażeby nie narażać mieszkańców tamtejszych na karkołomne wycieczki w drodze do pracy i spowrotem.

Ankieta w sprawie pracy emerytów i meżatek

przeprowadza Unja Związków Pracowników Umysłowych. — „Czarna lista” osób zajmujących kilka posad

Lódź, 13 sierpnia.

(v) Zarząd Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych wyłonił specjalną sekcję, która ma na celu zwalczanie bezrobocia wśród pracowników umysłowych na terenie Łodzi.

Sekcja zwraca w głównej mierze uwagę na t. zw. kumulowanie posad, t. j. zajmowanie kilku stanowisk przez jedną osobę, zatrudnianie emerytów i żon dobrane sytuacji meżów.

Sprawa, która swego czasu wywołała

wiele hałasu, a następnie utknęła na martwym punkcie powodu niesłychanych trudności jej przeprowadzenia, jest jednak kontynuowana przez władze Unji Związków.

Komisja do zwalczania bezrobocia, opracowała obecnie ankietę, która zostanie rozślana do wszystkich związków zawodowych. W odpowiedzi na ankietę należy podać wszystkie stwierdzone wypadki zajmowania kilku posad przez jedną osobę, pracy emerytów i kobiet, mających inne źródła utrzymania. Związki zawodowe, za pośrednictwem swoich sekcji pracy, ankietę wypełnią i zwrócą Unji. Oczywiście w ankiecie wypełnione będą konkretne wypadki, nazwiska osób, zajmujących miejsca bezrobotnym żywicielom rodzin, nazwy przedsiębiorstw, firm i fabryk.

Ankieta wywołała duże zainteresowanie i pierwsze egzemplarze zostały

już zwrócone. Dalsze napływają powoli wskutek okresu ułopów letnich i zwolnionego tempa pracy zarządów poszczególnych organizacji zawodowych.

Po otrzymaniu wszystkich danych ze związków, ułożona zostanie „czarna lista” nazwisk osób posiadających dwie posady, względnie inne źródła utrzymania. Władze Unji zwrócą się następnie z wykazem i dokładnymi danymi do władz wojewódzkich.

Niezależnie od interwencji u władz miejscowych, zarząd Unji przesłał specjalny memoriał do władz centralnych w Warszawie, wskazując na to, że odpowiednio przeprowadzone zmiany zatrudnienia, zwolnienie z posad emerytów lub przestrzeżenie zasady „jedna praca dla jednej rodziny” dadzą zatrudnienie znacznej ilości ludzi, żyjących dziś na koszt Państwa z mizernych zasiłków dla bezrobotnych.

Notatnik miejski

Składanie list kandydatów rozpocznie się dopiero w przyszłym tygodniu. Tymczasem pełnomocnicy poszczególnych list sprawdzają w komisjach, czy wyborcy, podpisani na listach kandydackich, figurują w spisach wyborców. Blok prorządowy, pod nazwą Polski Komitet Wyborczy Zjednoczonego Świata Pracy, zwołał posiedzenie w sprawie zestawienia listy kandydatów na niedzielę, 16 bm. Na jutro zwołano posiedzenie Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego (Niemcy, lojalnie ustosunkowani do Państwa Polskiego). Na posiedzeniu tem ma się rozstrzygnąć, czy grupa ta pójdzie do wyborów z blokiem prorządowym, czy też samodzielnie. W tym drugim wypadku zgłoszono by trzy listy niemieckie Organizacje sjonistyczne, występujący pod nazwą „Żydowski blok narodowy”, zmieniły tę nazwę na „Żydowski blok sjonistyczny”. Żydowskie związki zawodowe postanowiły zgłosić akces do „Bundu”.

W związku z koniecznością rozbudowy szpitala im. Prezydenta Mościckiego — wczoraj zgłoszony został w Warszawie, w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, wniosek o udzielenie ubezpieczalni Łódzkiej pożyczki w sumie 1.800.000 złotych. Sprawa ta ma być w najbliższym czasie pozytywnie załatwiona.

Dzisiaj przybywa do Łodzi delegat ministerstwa rolnictwa, celem sfinalizowania pertraktacji w sprawie budowy wielkiej chłodni, która by zapewniła naszemu miastu normalną aprowizację. M. in. projektuje się również otworzenie szeregu sklepów miejskich, któreby sprzedawały artykuły, przechowywane w chłodni, umożliwiając przez to stałe odnawianie zapasów towarów w chłodni i wpływając na poziom cen w Łodzi.

Upiła męża i powiesiła go na drzewie

Kochanek dopomógł jej w strasznej zbrodni. — Przed sensacyjnym procesem w Sosnowcu

Sosnowiec, 13 sierpnia.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odbędzie się wkrótce sensacyjna sprawa, będąca echem śmierci Władysława Tepera.

Jak wiadomo, niedawno znaleziono jego zwłoki w lesie strzemieszyckim. Teper wisiał na sznurze, przymocowanym do drzewa.

Ponieważ znajdował się on w tarapatkach pieniężnych i żona kategorię zeznała, iż mąż jej nosił się z za-

miarami samobjczem — powstało przypuszczenie, że Teper popełnił samobójstwo.

Dalsze dochodzenie przyniosło jednak rewelacyjny zwrot.

Okazało się, że Teperowa utrzymywała stosunki miłosne ze Stefanem Kuaderskim. Krytycznego dnia zwała ona męża do lasu, gdzie go upiła.

Potem wraz z kochankiem powiesiła męża na drzewie. Zbrodnię jednak wykryto i morderców aresztowano.

Postrzelił złodzieja w sadzie

Nielegalną broń skonfiskowano

Lódź, 13 sierpnia.

(gr) We wsi Kłonowa, gminy Sompolno pod Łodzią postrzelony został z karabinu 27-letni Edward Heck, mieszkaniec tej wsi.

Rannego umieszczono w szpitalu, za sprawcą zaś usiłowania zabójstwa wdrożono poszukiwania.

Jak się okazało, Heck znalazł się w

sadzie gospodarza, Jana Plekarskiego, gdzie kradł owoce. Plekarski, widząc złodzieja wbiegł do mieszkania i oddał do niego kilka strzałów.

Niedoszły zabójca przyznał się do zarzuconego mu czynu i oddał karabin własnej konstrukcji, na który nie posiadał zezwolenia.

Sprawę skierowano do sądu.

Robotnicy sypią na budowie

Strajk okupacyjny w firmie Zarzycki

Lódź, 13 sierpnia.

(v) Długotrwały zatarg w firmie Gastfreund przy ul. Legionów 13, wynikły na tle zaległości w wypłacaniu należności robotniczych, został zlikwidowany.

W dniu wczorajszym, właściciel fabryki przyniósł do Inspektoratu Pracy kwotę 700 zł., którą rozdzielono pomiędzy robotników.

Trzytygodniowy strajk okupacyjny został tem samem zakończony.

Robotnicy opuścili mury fabryczne, zaś w dniu dzisiejszym, przystąpią do pracy.

Strajk wybuchł w dniu wczorajszym przy robotach budowlanych, prowadzonych przez firmę Zarzycki, która przy ul. Zamenhoffa buduje dom mieszkalny.

Firma nie honorowała stawek, wyznaczonych orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Po kilkukrotnych pertraktacjach, które nie dały efektu, robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny, przebywając na terenie budowy.

Robotnicy sypią na miejscu robót w prowizorycznych barakach, przeznaczonych dla przechowywania narzędzi.

Z głodu

Lódź, 13 sierpnia.

(gr) Na Bałuckim Rynku padła z głodu 67-letnia Antonina Szkudlarek, bezdomna i bezrobotna.

Nieszczęśliwej kobiecie pośpieszylł z pomocą przechodnie. Szkudlarkowa, jak sama wyjaśniła, od trzech dni nie miała nic w ustach. Skierowano ją do opieki społecznej przy Zarządzie Miejskim.

Dzisiaj w kinach:

ADRIA: — „Nie oddam dziecka”.
CASINO: — „Moja mała”.
CAPITOL: — „Małżeństwo na bezdrożach”.
CORSO: — „Ucieczka” i Jan Kiepura „Dla ciebie śpiewam”.
EUROPA: — „Casanova”.
GRAND - KINO: — „Noc na transatlantyku”.
JAR: — „Czarowna noc” i atrakcje.
METRO: — „Nie oddam dziecka”.
MIRAZ: — „Dom nr. 56” i „Karioka”.
PALACE: — „Cały Parыз śpiewa”.
PRZEDWIOŚNIE: — „Poznaliśmy się w Monte Carlo”.
RAKIETA: — „Miłość w czołgu”.
RIALTO: — „Roberta”.

Hallo! Tu radjo!

CZWARTEK, 13 sierpnia 1936 r.

12.03—12.13 Ambroży Thomas: Uwertura do op. „Mignon” w wyk. Wielkiej Orkiestry Medjolańskiej — płyty. 12.13—12.23 Dziennik południowy. 12.23—13.15 Koncert południowy w wykonaniu zespołu Józefa Stena. 13.15—15.27 Przerwa. 15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze z W-wy. 15.45—16.00. „Przyroda w sierpniu” — pogadanka dla dzieci — wygłosi prof. Stanisław Sumiński.

16.00—16.40. Koncert południowy w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimiatńskiego z Ciechocinka — przez Toruń.

16.40—17.00. „Duch wojny” — odczyt wygłosi ppłk. dypl. Rola - Arciszewski.

17.00—17.30. Recital fortepianowy Heleny Ottawowej.

17.30—17.50. Jan Sebastian Bach: Sonata g-moll na skrzypce solowe. Wykonawca: Józef Szigetli — płyty.

17.50—18.00. „Korespondencja z letniska” — wygłosi Szymon Pigwa — z Poznania.

18.10—18.15. Muzyka — płyty.

18.15—18.35. Duety operowe — płyty.

18.35—18.50: Koncert reklamowy.

18.50—19.00: Pogadanka aktualna.

19.00—19.30. Powszechny Teatr Wyobraźni: — premjera słuchowska oryginalnego p. t. — „Podróż w inny świat” — Aleksandry Medalisówny (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R.). Reżyserja: Dr. Jerzy Ronard-Bujański.

19.30—20.00. Włoskie melodie w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Aleksander Hernes (śpiew).

20.30—20.45. Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel.

20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.

20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.

21.00—21.25. Nasze pieśni odśpiewa Mieczysław Zudar — baryton

21.25—22.00. „Niedziela za drgiem” — audycja muzyczna Zbigniewa Lipczyńskiego i Jana Leskiego. Wykonawcy: Zespół aktorski, orkiestra mandolinistów i chór — ze Lwowa.

22.00—22.30. Transmisje i wiadomości z XI-ej Olimpiady w Berlinie.

22.30—22.35. Muzyka — płyty.

22.35—23.00. Muzyka salon w wyk. zesp. Feliksa Płaszynskiego (transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej” w Łodzi).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.20 WIEDEN. Koncert solistów.

18.00 MOSKWA (Kom.). Utwory Chopina.

19.05 RYGA. Koncert symfoniczny.

19.10 M. OSTRAWA. „Wiktorja i jej huzar” — operetka.

20.45 RZYM. Wieczór oper.

Dyżury aptek

(p) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), A. Rychter i B. Łoboda (11 Listopada 86), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), S. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19), Cz. Rytel (Kopernika 26), M. Lipiec (Piotrkowska 193), W. Kłopotowski i S-ka (Rzgowska 147). (p)

Łódź dusi się...

Gęstość zaludnienia w Łodzi

jest wręcz katastrofalna. — Ludność stale się powiększa, podczas, gdy obraz miasta pozostaje bez zmian

Łódź, 13 sierpnia.

Łódź dusi się!... Dusią się nie tylko w dni skwarne, kiedy nie ma czem oddychać, nie tylko pod ciężarem protestów wekslowych i w uściskach kryzysu, ale dusi się dosłownie... Dusią się spowodu ciasnoty i przeludnienia.

Dla zilustrowania tego stanu rzeczy wystarczy kilka suchych, ale wymownych cyfr. Podczas, gdy w Toruniu na jeden kilometr kwadratowy, wypada 1.188 mieszkańców, a w Polsce 1.282 — to w Łodzi na jeden kilometr wypada aż 9.083 mieszkańców.

Gęstość zaludnienia jest przeto przerażająca. O ile chodzi o rozmieszczenie poszczególnych skupień na obszarze miasta, to w Łodzi wytworzyły się warunki specyficzne i bez precedensu. Całe życie ogniskuje się bowiem w śródmieściu, i w mniejszym już stopniu w północnej dzielnicy miasta.

Sercem Łodzi, mózgiem i przewodem pokarmowym jest ulica Piotrkowska.

Tutaj skoncentrowało się całe życie wielkiego miasta, życie przemysłowe i handlowe, życie kawiarniane i towarzyskie. Tutaj skoncentrował się niemal cały ruch uliczny. I to na wąskim odcinku, od ul. Zawadzkiej (Południowej) do ulicy Nawrot (Zamenhofa). Ponieważ ulica Piotrkowska jest wąska, przeto w wy-

padkach nadzwyczajnych zakłóceń ruchu, niemal dosłownie całe życie miasta jest sparaliżowane.

Tęgo rodzaju stan rzeczy stać się może dla miasta źródłem najrozmaitszych trosk i kłopotów. A więc w pierwszym rzędzie, jeżeli chodzi o zdrowotność publiczną, gdyż nadmierne skupienie ludności na ograniczonym terenie sprzyja epidemjom.

Horoskopy na przyszłość są pod tym względem również nie wesołe. Ludność stale bowiem wzrasta, a miasto granic swoich nie rozszerza. W tych warunkach za lat kilkadziesiąt dojść może do sytuacji wręcz niesamowitej. W jednym z artykułów wskazywaliśmy na to, że ludność miasta powiększając się przeciętnie o 25 procent rocznie, w połowie jeszcze tego stulecia, a więc około roku 1950, dojść może do imponującej cyfry 1 miliona. O ile w analogicznym tempie nie będzie wzrastał obszar miasta, Łódź grozi katastrofa.

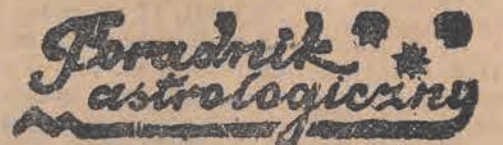
Jednym z najbardziej aktualnych zagadnień, które już dziś należałoby rozwiązać, jest sprawa odpowiedniego uplanowania poszczególnych skupień w obecnych granicach miasta. Przede wszystkim należy odciążać ulicę Piotrkowską, przez wyzyskanie równoleg-

łych ulic, a przede wszystkim Alei Kościuszki.

Tutaj w grę wchodzi jednak poważna przeszkoda... psychiczna. Łodzianie przyzwyczajają się bowiem do „miejsca” i pod tym względem niechętnie odnoszą się do wszelkiego „pionierstwa”. Z drugiej zaś strony nie można wyrugować z ulicy Piotrkowskiej „życia” towarzyskiego — środkami mechanicznymi.

Rozwiązanie tego problemu postawić można tylko inicjatywie jednostek. Wystarczyłoby bowiem przenieść na Aleje Kościuszki choćby jedno kino, albo jedną reprezentacyjną kawiarnię, aby pociągnąć w ten sposób również oporną publiczność.

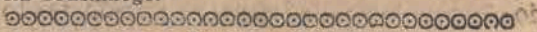
ANT. W.



13 SIERPIEN 1936 r.

Podczas dzisiejszych godzin rannych z powodzeniem możemy załatwiać interesy bankowe i wekslowe. Okres ten nadaje się także do zawierania umów. Kolo godz. 11-ej nastrój się pogarsza i przyniesie prętkie rozczarowania i nieporozumienia z przełożonymi i współpracownikami. Od godz. 12-ej do godz. 14-ej nie należy rozpoczynać nic nowego ani załatwiać spraw, wymagających szybkiego zakończenia. Następnym okresem do godz. 17-ej sprzyja kobietom urodzonym w sierpniu i październiku i przyniesie powodzenie towarzyskie. O tej porze działają natomiast niepomyślne wpływy dla komunikacji i ruchu. Godz. 18-ta nadaje się do starania się o zarobek oraz zawierania trwałych związków miłosnych. Między godz. 19-tą a godziną 21-szą oczekują nas różne zawikłania i straty. Działają także ujemne wpływy dla zdrowia i sztuki. Wieczór sprzyja podróżom i przyniesie natchnienie artystyczne.

Dziecko dziś urodzone — posiada zdolności w różnych kierunkach, zazdrośne, gwałtowne, osiągnie to, do czego dąży, zamilowanie do życia rodzinnego.



Upiór starego pałacu

Niefortunny zakład młodego dyplomaty

Wiara w duchy, upiory, widma zaprzęta umysły ludzkie przez dziesiątki wieków. Dzisiaj jednak nie powinno być na nią miejsca. A jednak zdarzają się wypadki, które wbrew naszej woli musimy zaliczyć do rzędu nadprzyrodzonych.

Takie właśnie wypadki rozegrały się w starym dworze kresowym w okolicach Wilna. Największe talenty policyjne nie mogły rozwiązać zagadki mściwego upiora, który zniszczył szereg istnień ludzkich. A jednak zagadka ta

została rozwiązana. Upiór, który działał i niszczył, choć napozór nie było go wcale, został zdemaskowany.

W czem tkwiła tajemnica tragedji, które rozegrały się w starym pałacu kresowym? Opowie Jerzy Orlicz w najnowszym, 166-ym numerze „Co Tydzień Powieść”.

Nr. 166 CTP zawiera ponadto obszerny dział humoru, dodatek dla pani domu, ilustrowany dział mody, poradnik kosmetyczny i t. d. Do nabycia wszędzie. Cena 30 gr

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

(176)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksredyżn'ka w magazynie blawatnym Jana Zarzysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spłyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danusi Kreszińska i po gwałtownej achenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychtowo, angażując stary Kreszińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Gdyby Rodenstam miał urodę i rasę hrabięgo, walka, jaka rozgorzała teraz w jej sercu byłaby bardziej ciężka. W tym jednak wypadku, mając do wyboru bezduszną bryłę tłuszcza a człowiekiem, do którego jednak miała więcej sentymentu, wybrała tego ostatniego — tem więcej, że bankier był wprawdzie grubo od Ryszarda bogatszy, ale zato pewnością nie taki hojny jak on.

Zgodziła się nawet na kompromis nie żądając, ażeby Ryszard definitywnie zerwał z żoną. W tym trójkącie, jaki postanowili stworzyć, Julia miała być tą, która dostarczałaby parze kochanków pieniędzy.

Nie chcemy rozpisywać się szeroko o dziejach tego wtórnego wiarołomstwa Ryszarda: jest ono bowiem zbyt ohydne i wstrętne, ażeby opowiadać o poszczególnych posunięciach Ryszarda, znajdującego najrozmaitsze sposoby na wyciąganie od żony pieniędzy, któremi

opłacał potem najbardziej wyszukane kaprysy swej kochanki. Jeśli jednak dawniej czynił to w sposób dość ostentacyjny, teraz nie chcąc tracić Julii, maskował się jak mógł — co zresztą na ogół udawało mu się doskonale. Ale prawda musiała wyjść wreszcie na jaw.

Wśród różnych klejnotów rodzinnych, jakie znajdowały się w posiadaniu Julii, znajdował się również szmaragdowy naramiennik bardzo pięknej we neckiej roboty.

Był on tak oryginalny i tak niezwykły, że wzbudzał ogólny zachwyt znawców.

Julia, która kosztowność tę otrzymała kiedyś od babki na pamiętkę pierwszej Komunii Świętej, była szczerze przywiązana do tego klejnotu, przypominającego jej dawne czasy dobrego a niepowrotnego dzieciństwa.

Kiedy pewnego razu otworzyła szkatułkę, przekonała się z przerażeniem, że szmaragdowy naramiennik znikł.

Zniknął również pierścień z olbrzymim błękitnym diamentem, którego wartość obliczali znawcy na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Julia zbłądła. Abstrahując od materialnej wartości zaginionych precjozów, miały one dla niej olbrzymią wartość jako cenne pamiątki rodzinne.

Zazwyczaj pięknie stonowana, tym razem uniosła się.

Wpadła do pokoju męża, zaalarmowała go wiadomością o kradzieży.

Musisz w tej chwili dać znać policji. Musimy koniecznie wykryć sprawcę kradzieży. Mam wrażenie, że zrobić to musiał jakiś złodziej domowy: ktoś ze służby

Ryszard, który właśnie zamierzał wyjść, zacerwienił się lekko.

— Ach, to naprawdę przykra rzecz... Czy jednak sądzisz, że nie byłoby słuszniej, gdybyśmy uniknęli skandalu, nie mieszając w całą tę aferę policji?

— Więc chciałbyś, ażeby cała sprawa przeszła bezkarnie? I gotów jesteś w dalszym ciągu tolerować pod dachem swoim złodzieja, który nie wiadomo co zechce ukraść ci jutro? — zaperzyła się hrabina.

Ryszard miał nerwowo rękawiczki.

—Apelując do policji, nie masz i tak pewności, czy potrafi ona wykryć sprawcę kradzieży... A narazisz się tylko na nieprzyjemności i niepotrzebne plotki. Co do mnie, mam zupełnie inny plan. Oto, wiedząc, że kradzież popełnił ktoś ze służby, oddalimy wszystkich, a na ich miejsce zaangażujemy innych, pewniejszych ludzi.

To, co mówił było takim nonsensem, że Julia rozniewiała się:

— Argumentujesz naprawdę jak dzieciak... Więc całą służbę, wśród której znajdują się tacy, którzy służyli jeszcze u moich rodziców, mam wyrzucić na bruk dlatego tylko, że znalazła się między nimi jedna parszywa owca... Nie, mój drogi, tak niesprawiedliwą i okrutną nie będę.

— Więc jednak w całą tę aferę chcesz wplatać policję?

— Tak, nie odstąpię od swego, winowajca musi być wykryty i ukarany, a kosztowności odnalezione.

Widać było, że hrabia jest z tej decyzji żony bardzo niezadowolony. Wszelkimi siłami usiłował ją odwieść od tego postanowienia, wyszukując przytem

tak nielogiczne i bezsensowne powody, że Grotomirska, aczkolwiek z natury mało sprytna, a przede wszystkim pozabawiona podejrzliwości, poczęła dorozumiewać się, jakie okoliczności czynią jej męża tak bardzo pobłażliwym wobec kradzieży, jaka się zdarzyła w pałacu.

Może dawniej tego rodzaju myśl nie powstałaby w jej głowie. Kochając bowiem Ryszarda, umiała go sobie idealizować i stawiać na wysokim piedestale. Wówczas też — zwyczajem zakochanych — przypisywała mu wszelkie cnoty i zalety, apoteozując go prosto jak o człowieka o niezwykłych walorach. Teraz jednak zmieniło się wiele.

Kiedy Ryszardowi zdarzył się podczas wyścigów ten niefortunny wypadek, stanęła wiernie przy jego boku i dała mu mnóstwo dowodów miłości i przywiązania.

Ryszard jednak nie docenił tego.

Wróciwszy do zdrowia zaczął się powoli od niej odsuwać — coraz bardziej opryskliwy, małomówny i wiecznie zajęty czem innym.

Tylko w chwilach, gdy potrzebował pieniędzy — a zdarzało się to coraz częściej — stawał się wobec niej miłszy. Julia nie była już na tyle zaślepiona, ażeby nie zauważyć tej gry, a ostudziło to jeszcze bardziej jej zapale.

Raz i drugi, po burzliwej scenie, spłacała jego „karciane dług”, lecz scysła, jakie wówczas między małżonkami zachodziły, stawały się coraz ostrzejsze.

Patrząc na męża trzeźwymi oczyma, Julia odsuwała się od niego coraz bardziej. Prawda, że był jej pierwszą miłością — miłością, której podobno się nie zapomina, ale nie ma tak wielkiego uczucia, którego by zbiegiem czasu nie stepiło łajdactwo i nikczemność tych, których obdarowaliśmy swoim sentymentem.

(Dalszy ciąg jutro).

PO PORAŻCE PIŁKARZY

Pech prześladował Polaków — pisze prasa niemiecka. — Dziś walczymy z Norwegią

Berlin, 13 sierpnia.

Porażka piłkarzy polskich w spotkaniu półfinałowym z Austrią odbiła się tutaj głośnie echem, wywołując liczne komentarze. Prasa niemiecka jednogłośnie stwierdza, że przegrał faworyzowany zespół, który uchodził za stuprocentowego finalistę. Austriacy zdaniem prasy niemieckiej zastosowali doskonałą taktykę defenzywną, ograniczając się do wypadów. Wypadki te przyniosły im trzy bramki, na które Polska mogła z powodzeniem odpowiedzieć pięcioma gdyby nie fatalny pech i pasywność polskich wykorzystanych, a wspaniałe strzały znakomitego lewoskrzydłowego Polaka Wodarza odbijały się o słupki względnie grzęzły w rękach świetnego bramkarza austriackiego.

Polacy — pisze dalej prasa niemiecka — speszili się utratą jednej, a następnie drugiej bramki. Byli przez cały czas w ofensywie, walczyli mężnie, górując znacznie nad austriakami.

Dalej stwierdza część prasy niemieckiej, że zadziwiające jest, iż strażna polska przegrała mecz do najsłabszego z

trzech przeciwników z jakimi walczyła na Olimpiadzie. Zarówno bowiem Węgrzy jak i Anglicy byli lepsi od austriaków.

W obozie polskim po chwilowej konsternacji jaka udzieliła się wszystkim nie wyłączając kierownictwa, panuje już obecnie nastrój spokojny. W meczu dzi-

sięszym przeciwko Norwegii, który rozegrany zostanie na głównym stadionie o godz. 16.30 wystąpi zespół polski w nieco zmienionym składzie. Istnieje koncepcja, by wstawić Matjasa na pozycję prawego łącznika w wypadku gdyby Szerkie nie powrócił jeszcze do zdrowia oraz Górę do pomocy zamiast przemęczonego Dytki.

Dziś startują kawalerzyści

Rtm. Kulesza jedzie na zapasowym koniu „Toska“

Berlin, 13 sierpnia.

W czwartek i piątek odbędą się próba ujeżdżania konia w wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. Dziś z zawodników polskich startuje rotmistrz Kulesza na koniu zapasowym „Toska“ jako nr. 18.

W piątek startuje w tej próbie rtm. Kawecki na koniu „Bondina“ i rtm. Rojcewicz na „Marleklinie 3“.

Wczoraj w godzinach rannych nasi kawalerzyści oglądali trasę próby w terenie (ok. 36 km.), przechodząc znaczną część dystansu pieszo. Według opinii kawalerzystów próba w terenie będzie jeszcze trudniejsza, niż znana z trudności trasa z tej próby na Olimpiadzie w Amsterdamie w r. 1928.

Po ostatnim treningu w terenie koniowi rtm. Kuleszy „Ben-Kur“ odnowiła się kontuzja — tak, że najlepszy polski koń we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego nie będzie mógł startować. Rtm. Kulesza pojedzie wobec tego na zapasowym koniu „Toska“. „Toska“ jest mniej ujeżdżona niż „Ben-Kur“, natomiast jako klacz półkwi powinna dobrze przebyć próbę w terenie.

Zamorra zabity

Najsympatyczniejszy bramkarz świata padł w czasie walk w Hiszpanii

Praga, 13 sierpnia.

Prasa czeska donosi z Budapesztu, iż otrzymała list od znanego bramkarza węgierskiego Platko, bawiącego w Hiszpanii w charakterze trenera, w którym donosi on, że podczas wojny domowej zastrzelony tam został najsympatyczniejszy bramkarz świata Zamorra.

Austria i Niemcy w finale

turnieju szczypiorniaka

Berlin, 13 sierpnia.

W środę rozegrano dwa półfinałowe spotkania w szczypiorniaku. W pierwszym półfinale Austrię pokonały Węgry 11:7, a Niemcy Szwajcarję 16:6.

Półfinałowe spotkania waterpolowe

Berlin, 13 sierpnia.

W waterpolo wyniki środowe były następujące:

Węgry — Holandia 8:0 (3:0). Francja — Austria 4:2 (1:2). Belgia — Anglia 6:1 (3:1). Niemcy — Szwecja 4:1 (2:0).

Do grupy finałowej zakwalifikowały się Węgry, Belgia, Niemcy i Francja.

Do drugiej grupy, która walczyć będzie o miejsca od czwartego do ósmego, weszły: Holandia, Anglia, Austria i Szwecja.

Dzień zwycięstw pływaków U.S.A.

Ameryka zdobywa wszystkie medale w skokach pań

Berlin, 13 sierpnia.

Wczoraj odbył się szereg dalszych konkursów pływackich, przyczem był to dzień sukcesów Ameryki. Szczególnie cenne było dla Ameryki zdobycie wszystkich trzech medali w skokach pań.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

W finale na 400 mtr. stylem dowolnym panów mistrzostwo olimpijskie zdobył Medica (Ameryka), uzyskując czas 4:44,5 (nowy rekord olimpijski).

2) Uto (Japonia) 4:45,6. Makino (Japonia) — 4:48,1, 4) Flagan (Ameryka) 4:52,7, 5) Negami (Japonia) 4:53,6, 6) Tavis (Francja) 4:53,8.

Następnie rozegrano 5 przedbiegów na 100 mtr. nawznak pań.

Pierwszy przedbieg: 1) Riefer (Ameryka) — 1:06,9 przed Kiyokawa (Japonia) 1:07,2.

Drugi przedbieg: 1) Drysdale (Ameryka) 1:09 przed Schlauch (Niemcy) 1:10,1.

Trzeci przedbieg: 1) Kojima (Japonia) — 1:09,7 przed Weghe (Ameryka) 1:10,6.

Czwarty przedbieg: 1) Bestford (Anglia) —

1:12 przed Herr (Kanada) 1:12,9. Piąty przedbieg: 1) Yoshida (Japonia) — 1:10 przed Oliver (Kanada) 1:10,2.

W skokach pań pierwsze trzy miejsca zajęły Amerykanki: Gestring, Rawls, Poynton - Hill, 4) Daumerlang (Niemcy), 5) Jensen Jordan (Niemcy), 6) Osawa (Japonia).

W międzybiegach na 100 mtr. nawznak pań osiągnięto wyniki:

W pierwszym międzybiegu zwyciężyła holenderka Senif w czasie 1:17,1 przed Amerykanką Mortridge 1:19,1 i dunką Bruunstroem — 1:19,7.

Drugi międzybieg wygrała Mastenbroeck (Holandia) w czasie 1:19,1 przed Frampton (Anglia) 1:19,6 i Bridges (Ameryka) 1:29,4.

Wczorajsze przedbiegi na 4 x 100 mtr. stylem dowolnym dały następujące wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Ameryka w czasie 4:47,1 przed Anglią 4:47,2, Kanadą 4:49,7 i Węgrami 4:50,6.

Drugi przedbieg: 1) Holandia w czasie — 4:38,1 przed Niemcami 4:40,5, Danią 4:46,2 i Japonią 4:58,1.

Pływacy amerykańscy w Płasce

Pierwszy start nastąpi 20 b. m. w Bielsku

Warszawa, 13 sierpnia.

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego ustalił już terminy startów amerykańskiej olimpijskiej ekipy wioślarskiej, która przybywa do Polski w przyszły czwartek.

Terminarz ten przedstawia się następująco: 20 — Bielsko, 22 — Katowice, 23 — Rabka, 26 — Kraków, 29 i 30 — Warszawa. Poza Amerykanie mieli jeszcze startować w Andrychowie i Lwowie, przyczem Lwów zmuszony był zrezygnować z ich startu powodu nie otrzymania subsydjum a w Andrychowie powodu faktu, że startują oni w Bielsku. Katowicach i Krakowie na którą to publiczność Andrychów przedewszystkiem liczył. Również w Poznaniu start nie dochodzi do skutku gdyż i Po-

znań nie otrzymał przyobiecane subsydjum. Na dzień 1 września chce PZP przysłać Amerykanom do Łodzi i zwrócić się już z konkretną propozycją do Okręgu Łódzkiego który jednak spowodu przebywania sekretarza na urlopie nie kwapi się jakoś z udzieleniem zwiazkowi odpowiedzi. Byłoby pożądanym by jednak Okręg Łódzki porozumiał się z PZP w jaknajkrótszym czasie i doprowadził do skutku tę sensacyjną imprezę, która liczyć może na pełne powodzenie.



10 tysięcy funtów

chcą dać Anglii za Wodarza

Berlin, 13 sierpnia.

W obozie piłkarzy polskich, bawiących na Olimpiadzie rozeszła się pogłoska jakoby Wodarzowi — lewoskrzydłowemu naszej reprezentacji zaproponowali Anglii 10 tysięcy funtów szterlingów za przeniesienie się do Anglii. Sumę powyższą, zaofiarować miał przedstawiciel jednego z zawodowych klubów angielskich przyczem wpłacone ma być na ręce PZPN-u. Jak wiadomo Wodarz strzelił Anglikom 3 bramki.

DR. MED. **S. Kantor**
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90. Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 w poł.

Oszczędzaj...
ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!
Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczyć życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zastępują na zaufanie!

„OLLA“
PREZERWATYWY... 13

SPORZĄDZ pg. PAT. AMER. N° 1959701
W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ
MAŁOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

Warszawa, 13 sierpnia.
Zarząd Polskiego Związku Pływackiego ustalił już terminy startów amerykańskiej olimpijskiej ekipy wioślarskiej, która przybywa do Polski w przyszły czwartek.

Terminarz ten przedstawia się następująco: 20 — Bielsko, 22 — Katowice, 23 — Rabka, 26 — Kraków, 29 i 30 — Warszawa. Poza Amerykanie mieli jeszcze startować w Andrychowie i Lwowie, przyczem Lwów zmuszony był zrezygnować z ich startu powodu nie otrzymania subsydjum a w Andrychowie powodu faktu, że startują oni w Bielsku. Katowicach i Krakowie na którą to publiczność Andrychów przedewszystkiem liczył. Również w Poznaniu start nie dochodzi do skutku gdyż i Po-

KINO TEATR **METRO**
PRZEJAZD 2

Dziś poraz ostatni! Po raz pierwszy w Łodzi. Film przepojony humorem, emocją i sensacją!
NIE ODDAM DZIECKA (Kidnaperzy)
Najpogodniejszy romans, trzymający widza w bezustannym napięciu
W rol. gł. **Chester Morris i Sally Eilers**
Annons! Następnym program: 1) LUDZIE W TUNELU, 2) ZEW KRWI

KINO TEATR **ADRIA**
GŁÓWNA 1

KINO TEATR **MIRAZ**
11 LISTOPADA 16

Dziś poraz ostatni! Wielki podwójny program
„DOM N° 56“ | **„CARIOCA“**
Dramat życiowy. W roli głównej KAY FRANCIS
Annons! Następnym program: 1) Człowiek wilk, 2) Czar młodości

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór. niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwar. Gabinet dentystryczny czynny
Porada 3 zł

DR. MED. **M. GLAZER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powrócił!
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w poł

Dr. MIKOŁAJ **BORNSTEIN**
Choroby kobiece i akuszerja
weneryczne i dróg moczowych kobiet
Piotrkowska 292
Telefon 223-06.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 284-12
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w. W niedziele i święta od 9-11 rano.

DR. MED. **ŁUCJA MAKOWER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul. KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

PRYWATNA PRZYCHODNIA **WENEROLOGICZNA**
Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1
Panie przyjmuje kobieta lekarz **PIOTRKOWSKA 161**
PORADA 3 ZŁ.

Dr. BRAUN
PRZEPROWADZIŁ się na ulicę CEGIELNIANĄ 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8-ej do 11-ej, 1-3 i 7 do 9-ej wieczór.
W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

Doktor REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Półdniowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

Dr. Rundsztajn
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

LEKARZ - DENTYSTA **N. Kaczanowski**
przyjmuje w Ambulatorium T-wa „LINAS HAMISZMORIM“
PIŁSUDSKIEGO 21, tel. 242-55.
w godz. od 9-11 rano i od 5-9 wiecz.

Minjatury

A to pan słyszał!

— Nasza rodzina uprawia wszystkie sporty — chwali się Grajdołkiewicz w towarzystwie.
— Ja jeżdżę na nartach, moja żona włóduje, starsza córka gra w hockeya, młodsza uczy się pilotażu, syn gra w piłkę nożną, ojciec mój jeździ konno, a nawet dziadek uprawia gimnastykę.

— Co? Dziewięćdziesięcioletni starzec gimnastykuje się? To chyba niemożliwe.
— A jednak tak. On załamuje ręce.

Do przepelnionego tramwaju usiłuje wcisnąć się jakaś tęga pani z młodą, kilkunastoletnią panią.
— Jest jeszcze tylko jedno miejsce, proszę się nie pchać — woła konduktor.

— Ależ panie konduktorze, pan chyba nie oddzieli córki od matki? — woła otyła lejąca.

— Nie, proszę panią — odpowiada grzecznie konduktor. — Raz w życiu to zrobiłem i dotąd nie mogę odżałować.

Młody malarz, kubista, mieszka ze swą żoną w małym domku w miasteczku. On cały dzień maluje, a ona gotuje.

Trzy razy dziennie ona stara się odgadnąć co on chciał namalować, a on próbuje zgadnąć, co ona chciała ugotować.

— Czy bardzo cię bolało, gdy ci babcia dała skórę? — pyta ojciec małego Rysia.

— Prawie nic. Babcia jest bardzo słaba.

— To dlaczego tak krzyczałeś?

— Przecież dla starszej kobiety trzeba mieć współczucie, gdy się widzi, jak ona się męczy.

W kawiarni. Przy jednym stoliku siedzą dwie bardzo do siebie podobne panie.

— Spójrz — mówi Kotek do Kaca — to muszą być chyba siostry, tak bardzo są do siebie podobne.

— Ależ skąd, one tylko chodzą do jednego salonu kosmetycznego.

Pewna leciwa niewiasta przechodzi w towarzystwie swego bogatego przyjaciele koło sklepu kuśnierskiego i widzi w wystawie pięknego lisa.

— Ach, jaki wspaniały! Oddałabym za niego dziesięć lat życia.

— O! — zdziwił się przyjaciel — zgodziłabyś się umrzeć o dziesięć lat wcześniej?

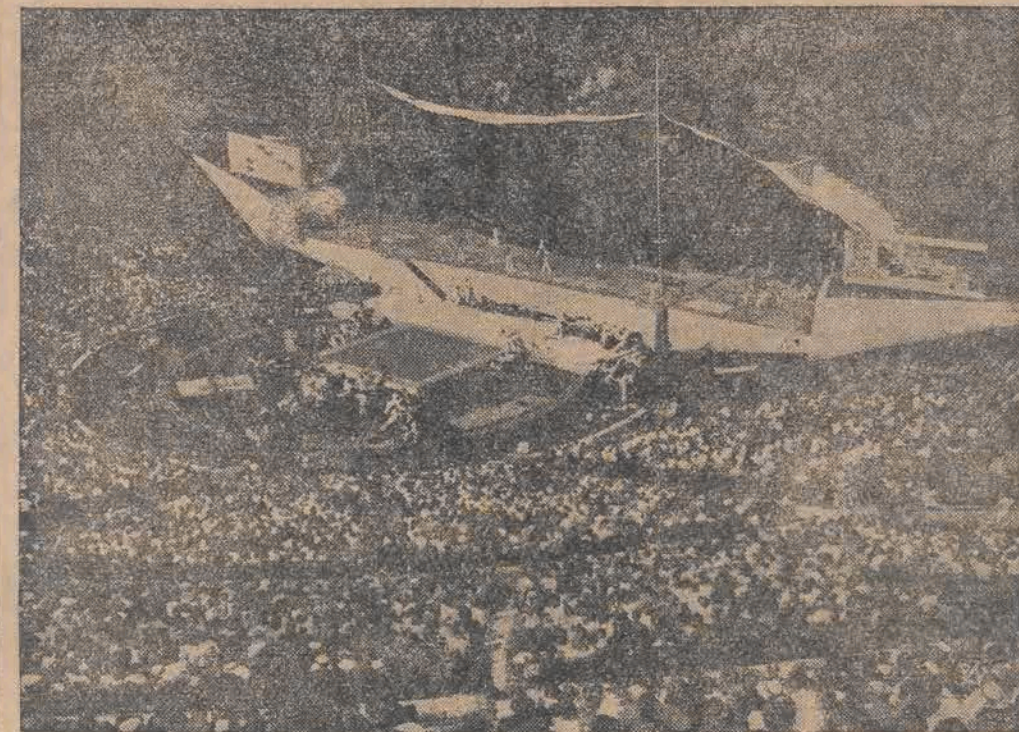
— Ależ nie. Zgodziłabym się 'być o dziesięć lat młodszą.

Anglja zabezpiecza Gibraltar



W związku z wojną domową w Hiszpanii, Anglja zabezpieczyła Gibraltar, budując wzdłuż granicy zasieki z drutu kolczastego i ustawiając zasłony z piasku dla swych oddziałów, które musiałyby ewentualnie bronić granic.

Z zawodów gimnastycznych panów na olimpijdzie



Zdjęcie nasze przedstawia moment z olimpijskich zawodów gimnastycznych panów, które odbywają się na specjalnej scenie, przystosowanej pod względem technicznym do najbardziej różnorodnych potrzeb zawodników.



W tradycyjnym marszu szlakiem Kadrówki, rok rocznie towarzyszy drużynom, już dzisiaj jako mityczna postać marszowa, 70-letni strzelec Dragan z Białej Podlaskiej. Na zdjęciu naszym Dragan mija wraz ze swym wnukiem metę marszu w Jędrzejowie.



Angielski pułk gwardji otrzymał w prezencie od jednego ze swych oficerów, który odkomenderowany został do Indji, skórę upolowanego tygrysa. Skóra ta przyszyta została do munduru trzeba pułkowego, jako maskota pułku.

Codzienna nowelka „Expressu”

Szalony pomysł

— Wiem, że to jest szaleństwo — mówił Dick Forman, młody szofer nowyorkijski. To mój pierwszy urlop. W ciągu całego roku pracowałem bardzo ciężko. Należałoby wyjechać na wies i wypocząć. A jednak tego nie uczynię. Przez cały rok oszczędzałem, jak tylko mogłem. Chcę spędzić choć jeden dzień, jak prawdziwy milioner. Sprawilem sobie elegancki garnitur. Zostało mi jeszcze kilkaset dolarów. Wyjeżdżam na jeden dzień do miejscowości, w której spędzają lato najwięksi milionerzy. Tylko na jeden dzień! Nie starczy mi więcej pieniędzy.

— A później? — spytałem go.
— Później wrócę do New Yorku — uśmiechnął się.

— Czy warto? Czy nie lepiej wypocząć gdzieś na wsi? Przecież ta eskapada będzie cię kosztowała sporo pieniędzy.

— Tak, sporo pieniędzy — westchnął.
— Przez cały rok musiałem bardzo oszczędzać. Ale przynajmniej jeden dzień będę czuł się, jak milioner. Jeden dzień! Zapewniam cię, że nie będę nigdy tego żałował. Zresztą jestem jeszcze młody. Nigdy nie popełniłem żadnego szaleństwa.

— Kiedy wyjeżdżasz?
— Pojutrze. Mój szef oczywiście nie wie o niczym. Chciałbym również, aby nikt z kolegów nie dowiedział się o moim wyjeździe. Za trzy dni wrócę do Nowego Yorku.

Dick Forman nie powiedział mi wszystkiego.

Ten złocistowłosy, barczasty młodzian pochłaniał sensacyjne romanse i był zawziętym kinomanem. Marzył o nieoczekiwanej, wielkiej karierze.

Dlatego też właśnie postanowił pojechać do miejscowości, odwiedzanej przez największych potentatów. Marzył o tem, że tam się w nim zakocha jakaś młoda milionerka, lub że się zaprzyjaźni z królem stali, czy makaronu.

Dick Forman był bardzo przystojny. Mógł liczyć na to, że wpadnie w oko którejś ze zblazowanych, bogatych amerykańkanek.

Jeden dzień w najwytworniejszej miejscowości kąpielowej.

Dick Forman zamieszkał w eleganckim hotelu. Z samego rana znalazł się na plaży.

Tam zawarł znajomość z jakimś starszym mężczyzną, wywierającym wrażenie dyplomaty.

Dyplomata przedstawił mu uroczą, młodą blondynkę.

Dick Forman był nią zachwycony. Ona zaś dawała mu do zrozumienia, że jej się podoba.

Spędzili na plaży parę godzin.

W pewnej chwili Forman podsłuchiwał rozmowę, którą w pobliżu prowadzili dwaj mężczyźni.

— Spójrz na tę parę — mówił jeden z nich. — Młody blondyn to widocznie ich nowa ofiara. Dlaczego tych oszustów jeszcze nie aresztowano?

Forman nie mógł mieć żadnych wątpliwości, że rozmowa dotyczyła dypl-

maty i jego towarzyszeki.

Właściwie nie miał się czego obawiać. Pozostało mu bardzo niewiele pieniędzy.

Ale on szukał prawdziwie wytwornego towarzystwa. Czy po to przyjechał do najpiękniejszej miejscowości kąpielowej, by przebywać razem z oszustami?

W kilkanaście minut później pożegnał się z tą parą.

Udał się do restauracji na posiłek.

W lokalu było rojno i gwarno.

Forman zajął stolik przy orkiestrze. Wytworne panie, które otaczały go ze wszystkich stron, nie zwracały nań żadnej uwagi. Na sali było przecieży tylu mężczyzn, znacznie przystojniejszych.

Forman dopiero teraz zrozumiał, że to była szalona wyprawa.

Na co właściwie liczył? Gdyby mógł tu spędzić parę tygodni, możeby zawarł znajomość z jakąś milionerką.

Ale on już jutro musiał wrócić do New Yorku.

Godzina trzecia w nocy.

Dick Forman opuścił rzęsiście oświetloną salę dancinową.

Był zlekka podchmielony. W kieszeni pozostały mu tylko pieniądze na bilet kolejowy oraz nieco drobnych monet.

— To już koniec — szeptał do siebie.

— Jutro rano muszę wrócić.

Ogarnęło go przygnębienie.

Na dancingu nie zawarł ani jednej znajomości. Dama, która mu wpadła w oko wyraźnie go zlekcawała. Tańczyła z nim tylko jeden raz.

Gdy później zjawił się w lokalu jakiś brunet o wyglądzie południowca, zaprosiła go do swego stolika i przestała zwracać uwagi na Formana.

Młody szofer nie mógł tego przeboleć. Udał się do baru i tam opróżnił kilkanaście kieliszków. Był sam, zupełnie sam.

Po co tu przyjechał?

Forman spojrział na zegarek.

— Wpół do czwartej — szepnął — Przecież jeszcze nie pójde spać.

Począł się włóczyć po ulicach.

Po pewnym czasie znalazł się w dzielnicy, zamieszkiwanej przez uboższe sfery.

Zatrzymał się przed restauracją, z której dochodziły dźwięki orkiestry. Tam bawili się szoferzy, służba hotelowa, windziarze i robotnicy portowi.

Forman otworzył drzwi.

— Tu będę się czuł najlepiej — pomyślał.

Zajął niewielki stolik i zamówił najtańsze wino. Pozostało mu przecieży za ledwie kilka drobnych monet.

Przy sąsiednim stoliku siedziała młoda ubrana kobieta. Forman nie zwracał na nią żadnej uwagi. Ona natomiast pożerała go oczami.

Gdy o wpół do piątej wyszedł z lokalu, uśmiechnął się do niej lekko i natychmiast o niej zapomniał.

Tą skromną dziewczyną była Nelly Broms, córka znanego milionera z Chicago, znana ze swych ekstrawagancji.

Forman oczarował ją z pierwszego wejrzenia. Gdyby przysiadł się do niej lub ją zaprosił do tańca, być może zrobiłby oszałamiającą karierę.

Ale młody szofer nie zwrócił żadnej uwagi na swą sąsiadkę.

Nazajutrz rano wyjechał do Nowego Yorku, całkowicie zniechęcony do życia.

Doł.